

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 176 (11 230)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 15/16/17 sierpnia 1980

Cena 1 zł

Wyd. AB

35 rocznica wyzwolenia KRL-D

Na polach Wielkopolski

Gratulacje z Polski

Z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Korei, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Edward Babiuch skierowali do prezydenta KRL-D, sekretarza generalnego KC Partii Pracy Korei Kim Ir Sena i premiera Rady Administracyjnej KRL-D Li Dzong Oka okolicznościową depezę gratulacyjną.

Depesza stwierdza, że zwycięstwo Armii Radzieckiej nad militarystką japońską w 1945 r. i działania koreańskich sił narodo-wyzwoleń-czych stworzyły warunki do utworzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Zawiera też wyrazy poparcia dla inicjatyw partii i rządu KRL-D, mających na

Dokończenie na str. 2

Radziecki ekspert o strategii nuklearnej USA

Ujawniona niedawno tzw. nowa strategia nuklearna Stanów Zjednoczonych stała się przedmiotem szczegółowej analizy jaką przeprowadził na łamach tygodnika „Nowoje Wremia” wybitny specjalista radziecki Rair Simonjan. Nowa strategia nuklearna — pisze autor — ma na celu zastrzeżenie konfrontacji z krajami socjalistycznymi i ruchami narodowowyzwoleńczymi w Trzecim Świecie, przywrócenia atmosfery „zimnej wojny” oraz wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych. Prezydentkie dyrektywy nr 58 i 59 są wyrazem hegemonistycznych dążeń Stanów Zjednoczonych, uzurpowania prawa do narzucania amerykańskiego dyktatu innym krajom po przez realizację agresywnych operacji i interwencji wojskowej w różnych rejonach naszego globu oraz nasilania wysiłku zbrojeniowego drogą rozbudowy potencjału militarnego USA.

Szczególny nacisk w tej koncepcji samounicestwienia — jak ją nazywa Simonjan — położono na strategię „ograniczonej” wojny nuklearnej.

Sięgając do obowiązującej w początkach lat 60-tych doktryny wojskowej Waszyngtona nadzieję „zaszczepić” w społeczeństwie przekonanie o możliwości wybuchu takiej wojny i o konieczności stworzenia odpowiedniego potencjału. Zgodnie z oczekiwaniami strategów z Pentagonu rozbudowa takiego arsenału umożliwi naruszenie równowagi sił strategicznych między ZSRR i USA i osiągnięcie przewagi militarnej Stanów Zjednoczonych.

Tęgo samego autorstwa — stwierdza radziecki ekspert — jest koncepcja „wojny eurostrategicznej”, która była podstawą przyjęcia w grudniu 1979 roku przez kraje NATO decyzji o rozmieszczeniu w Europie zachodniej nowego typu amerykańskich rakiet nuklearnych. Waszyngton, zmuszając europejskie sojuszników do zaakceptowania „nowej koncepcji”, usiłuje narzucić im swoją niebezpieczną politykę, która sprzeczna jest z żywymi interesami Europy — stwierdza autor. (PAP)

Narada w Warszawie

Realizacja zadań rolniczych spółdzielni produkcyjnych

Zagadnienia związane z realizacją najważniejszych zadań bieżących oraz założenia planów na 1981 r. i całą przyszłą pięcioletkę omawiane były w czwartek w Warszawie na naradzie prezesów zarządów wojewódzkich Związków Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Najwięcej uwagi poświęcono problemom decydującym o zwiększaniu towarowej produkcji rolnej przez efektywniejsze wykorzystanie każdego hektara ziemi i całego potencjału, który posiadają RSP. (PAP)

Obraują KSR-y

980 000 par obuwia wyprodukuje w tym roku „Domena”

W Poznańskich Zakładach Obuwia „Domena” odbyła się w czwartek sesja Konferencji Samorządu Robotniczego, poświęcona analizie wykonania planu w pierwszym półroczu i omówieniu zadań do końca roku. Załoga „Domeny” wykonała plan sześciu miesięcy z małą nadwyżką, sprzedając handlowi krajowemu 535 100 par obuwia, czyli o 8,4 procenta więcej w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Na obuwie wartości 205,7 mln zł złożyły się półbuty skórzane damskie i dziecięce oraz buty tekstylne. (PAP)

Dokończenie na str. 2

W przerwie zniwowania podorywki i siew poplonów

Padający we wtorek i środę deszcz spowodował w całej Wielkopolsce przerwę w zniwowaniu. Jeszcze w czwartek maszyny nie mogły wyjechać w pole. W tym czasie dokonywano podorywek i siewu poplonów, szykowano stanowiska pod uprawę rzepaku.

Zaawansowanie zniw jest zróżnicowane w poszczególnych województwach, największe w Kaliskiem i Konińskim, gdzie głównie zbiera się żyto przy pomocy sнопowiązalek. W Kaliskiem skoszone 71 000 hektarów zbóż, to znaczy 35 procent arealu. Podorywki zostały wykonane na 25 000 hektarów, a siew poplonów ścierniskowych na 10 500 hektarów. W

Konińskim rolnicy skosili zboża na obszarze 74 300 hektarów, (43 procent), a sprzątnęli je z 26 000 hektarów. Do konali tego w 90 procentach sнопowiązalekami. Podtrano tam 18 000 hektarów ściernisk i zasiano 14 400 hektarów poplonów — jedną trzecią planowanego arealu.

Leszczyńskie ma skoszoną jedną trzecią obszaru zbóż. Ze skoszonych 38 500 hektarów zwieziono w połowie zboża. Jest znaczne zaawansowanie podorywek wykonanych na 24 000 hektarów, czyli jednej czwartej planowanej powierzchni, a także siewu poplonów na 8 500 hektarów, co stanowi prawie połowę przewidzianego po zniwach obszaru.

Pińskie, które miało w ostatnich dniach znaczne opady deszczu, nie uporało się jeszcze ze zbiorami rzepaku na 12 procentach plantacji. Ma skoszone 10 procent zbóż, podorane 6000 hektarów ściernisk i zasiane 2000 hektarów poplonów.

Poznańskie, podobnie zresztą jak Konińskie ma resztki rzepaku na podmokłych gruntach do sprzątnięcia. Zboża skoszone na 35 000 hektarów, co stanowi 15 procent obszaru ogólnego, zebrano je zaś z 18 000 hektarów. Podorywki objęły 25 000 hektarów, a plony 8000 hektarów. Szykuje się stanowiska pod uprawę rzepaku. (emp)

Artykuł w dzienniku „Prawda”

ZSRR nie dopuści do naruszenia strategicznej równowagi sił

Dziennik „Prawda” wezwał 14 bm. do jak najszybszego rozpoczęcia rokowań w sprawie broni średniego zasięgu w Europie, równoległe i w ograniczonym powiązaniu ze sprawą amerykańskich środków nuklearnych w wysuniętych bazach.

Gotowość Związku Radzieckiego do takich rokowań spotkała się z aprobatą na całym świecie — pisze komentator polityczny dziennika, Jurij Żukow — i tylko Stany Zjednoczone uchylały się od konkretnej odpowiedzi na inicjatywę ZSRR. W świetle ostatnich doniesień z Waszyngtonu o „nowej strategii jądrowej” USA jasno rysuje się rzeczywista przyczyna tego przeciągania sprawy: w Waszyngtonie niechętnie chcieliby wygrać na czasie, aby postawić świat przed faktem dokonania. Amerykańskie rakiet średniego zasięgu są przecież jednym ze środków prowadzenia tej właśnie „ograniczonej” czy też

„lokalnej” wojny jądrowej, która przewidziana jest w „nowej strategii”.

Związek Radziecki i jego sojusznicy — stwierdza komentator dziennika „Prawda” — potrafią poczynić w odpowiedzi wszelkie niezbędne kroki i na pewno nie dopuszczą do naruszenia ukształtowanej już strategicznej równowagi sił, które umożliwiłoby Pentagonowi podejmowanie prób szantażu. Jednakże władze partyjne i państwowe ZSRR wychodzą z założenia, że wyścig zbrojeń nie służy bezpieczeństwu krajów i zwiększa groźbę wojny.

Dopóki nie jest za późno — stwierdza J. Żukow — można i trzeba powstrzymać nowe, niebezpieczne rozkręcanie spirali zbrojeń, prowokowane przez Stany Zjednoczone. Rozwiązanie palącego problemu, ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie można znaleźć wyłącznie w drodze rokowań. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozbudowa sieci baz

W siedzibie ONZ opublikowano materiały, świadczące, że Stany Zjednoczone nasilają swoją obecność militarną na małych, samodzielnych terytoriach. Na wyspach Oceanów Atlantyckiego, Spokojnego i Indyjskiego oraz Morza Karaibskiego USA stworzyły dziesiątki baz wojskowych. Moceństwa kapitalistyczne wykorzystują je przy realizacji globalnych celów strategicznych. Służą one do tłumienia ruchów narodowowyzwoleńczych w różnych rejonach świata.

Cwiczenia lotnictwa

W amerykańskiej bazie Iwakuni, leżącej w prefekturze Yamaguchi rozpoczęły się w czwartek dwudniowe manewry lotnictwa USA. W manewrach uczestniczą samoloty typu „Phantom”, „Skyhawk” oraz myśliwce bombardujące „F-15 Eagle” specjalnie skierowane do tego rejonu z Okinawy. Postępowa opinia publiczna od dawna domaga się likwidacji

wszystkich baz amerykańskich z terytorium Japonii.

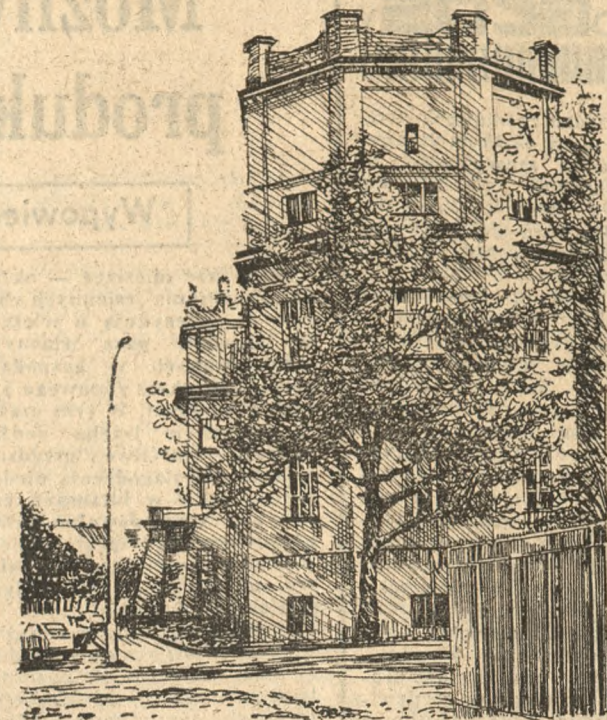
Ploną lasy

W środę na południu Francji zanotowano dalsze nasilanie się pożarów lasów. Nie ma obecnie w Prowansji departamentu, w którym nie walczone by z żywiołem. Zanotowano również ofiary śmiertelne. W Merindol spalił się siedemdziesięcioletni mężczyzna. Według niepotwierdzonych danych, w środę wieczorem śmierć poniosła kolejna osoba.

Pomoc dla zacończonych plemion

Rząd Indii opracował nowy program pomocy dla zacończonych plemion, żyjących w stanie Madhja Pradesh. Wiele uwagi poświęcono sprawie budowy dróg w tym stanie. Planuje się, że w rejonach zamieszkałych przez plemiona wybuduje się drogi o łącznej długości 1200 kilometrów. Ułatwią one komunikację między 360 osadkami administracyjnymi i skupiskami ludności w Madhja Pradesh.

Ze szkicownika wielkopolskiego



Ta zda się warowna wieża widoczna na rysunku to fragment gmachu Collegium Chemicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zbudowany w latach 1924—28 według projektu architektów Rogera Ślawskiego i Edwarda Madurawicza, w roku 1929 w czasie poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej gmach ten był Pałacem Rządowym.

Rys. — Krystyna Popiak

J. Carter kandydatem Partii Demokratycznej

W nocy ze środy na czwartek konwencja krajowa Partii Demokratycznej wybrała Jimmy'ego Cartera kandydatem partii na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jimmy Carter będzie się więc ubiegał o drugą kadencję w latach 1981—1984. Jeśli zostanie wybrany będzie to za razem jego ostatnią kadencją, bowiem zgodnie z Konstytucją USA stanowisko prezydenta można zajmować tylko przez okres dwóch 4-letnich kadencji.

Warto dodać, że zajmowanie stanowiska prezydenta przez okres dwóch kadencji wcale nie jest zasadą, a raczej wyjątkiem. W okresie od II wojny światowej pełne dwie kadencje odbyli jedynie dwaj prezydenci — Truman i Eisenhower. Na drugą kadencję wybrano również Nixona, ale jak wiadomo kadencji tej nie dokończył rezygnując ze stanowiska w wyniku afery Watergate.

J. Carter, 49 prezydent Sta-

nów Zjednoczonych, zabiega o reelekcję, ale żeby zdobyć stanowisko prezydenta po raz drugi musi 4 listopada wygrać wybory ze swoim republikańskim przeciwnikiem Ronaldem Reaganem.

Wybór Cartera kandydatem partii nastąpił po wielogodzinnych starciach jakie trwały na forum i w kulisach konwencji nowojorskiej między frakcją Cartera uznawaną za konserwatywną i frakcją senatora Kennedy'ego uznawaną za liberalną. Przedmiotem starć i sporów była treść programu wyborczego partii. Kennedy, który dzień wcześniej wycofał się z kampanii wyborczej i oświadczył, że przestaje być kandydatem do prezydentury, nadal pozostaje popularny.

Przebieg nominacji kandydata do prezydentury dobitnie świadczy o wewnętrznym rozbiegu Partii Demokratycznej, co z całą pewnością nie ułatwi Carterowi dalszej kampanii i decydującej walki z Reaganem. (PAP)

Proces kontrewolucjonistów w Angoli

Przed trybunałem wojskowym w mieście Uambo rozpoczął się proces 22 dywersantów z kontrewolucyjnej grupy Unita. Zarzuca im działalność wywołującą wymierzoną przeciwko Angolskiej Republice Ludowej. Działając z polecenia rasistów z RPA i ich imperialistycznych popleczników podkładali oni w Uambo i jego okolicach ładunki wybuchowe, usiłując niszczyć obiekty życia gospodarczego i społecznego, destabilizować sytuację w kraju. (PAP)

sport

ME juniorów w tenisie stołowym

W czwartek rozpoczęły się turnieje indywidualne

Po dniu przerwy, wczoraj w poznańskiej „Arenie” 400 zawodników i zawodniczek z 28 krajów uczestniczących w mistrzostwach Europy juniorów w tenisie stołowym rozpoczęło turnieje indywidualne: grę podwójną mieszaną (bez podziału na kategorie wiekowe), oraz gry pojedyncze młodzieżowe i młodzików. W grze podwójnej mieszananej — do chwili oddania „Głosu” do druku — rozegrano łącznie 85 pojedynków. Polskie pary w grach eliminacyjnych występowały ze zmianą szczęściem. W I rundzie Górecki — Baranowska, zgodni z oczekiwaniami wygrali z parą duńską Ellegard — Oxfeldt w setach 2:0. Jeszcze korzystniej zaprezentowali się oni w II rundzie, gdzie zmierzyli się z dobrą parą szkocką Nixon — Derlymple. Pewna wygrana w dwóch setach rokuje Polakom sukcesy w dalszych pojedynkach.

Niepowodzenia spotkały natomiast pozostałych polskich zawodników i zawodniczek. Karwatka —

Dokończenie na str. 10

OD GŁOSY

A warii rozmaitych urzędów — skomplikowanych w szczególności — przewidzieć się nie da. Kiedy więc do niej dochodzi, liczą się sprawność działania, a często i ludzka ofiarność.

W miniony poniedziałek zapaliły się urządzenia w głównej rozdzielni prądu na rejon Staroleki w Poznaniu. Nie tyle jednak trudny do zlikwidowania był sam pożar, co jego skutki. Ciemności zapanały w wielu mieszkaniach, pozbawione prądu były niektóre zakłady, sparaliżowana została komunikacja tramwajowa. Przywrócenie rytmu życia zależało od tempa prac przy likwidowaniu szkód. Było ono niezmiernie utrudnione, bo prowadzone bez prądu, a w budynku rozdzielni trzeba było dodatkowo usuwać środki gaśnicze.

W takich sytuacjach szczególnie wyraziście daje o sobie znać dobra organizacja pracy i ludzkie poświęcenie, bez którego na nie zdążyć się nie da. Dzięki sprawnemu usuwaniu awarii prąd zaczęto przysyłać do odbiorców kilkanaście godzin wcześniej niż początkowo zapowiadano i niż można było oczekiwać. Satisfakcja ze wspólnego wysiłku przy trudnych przedsięwzięciach zawsze jest duża. Gdy zaś trud ten pozwala przewidywać następstwa wypadków losowych — potęguje się przekonanie o wartości działania. Ludziom, którzy ofiarnie pracowali przy uruchomieniu starolekiej rozdzielni, należą się słowa uznania, podziękowania i nasza wdzięczność.

BOP

Woda ciągle groźna

Nie ma dnia, aby w kronikach milicyjnych nie zanotowano kolejnych utonięć. Brawura, lekkomyślność, brak rozważań — to główne przyczyny wypadków.

Na Wybrzeżu Szczecińskim zanotowano w tym roku już 38 wypadków utonięć spowodowane lekkceważeniem podstawowych zasad bezpiecznego wypoczynku nad wodą. Aż 14 osób znajdowało się w stanie nietrzeźwym. Zdaniem ratowników WOPR — zwłaszcza mieszkańców miast — cechuje nadmierną brawurą, przesilenie swych umiejętności pływackich. Warto dodać, że ratownicy i funkcjonariusze MO przeprowadzili w tym sezonie na Wybrzeżu Szczecińskim 30 udanych akcji ratowniczych, zapobiegając niemal w ostatniej chwili najgorszemu.

PAP

10 osób poniosło śmierć na zboczach Fudzijamy

W czwartek, na zboczach najwyższego szczytu japońskiego Fudzijamy rozegrała się tragedia. Z wysokich partii górskich osunęła się lawina skał wulkanicznych. Średnica niektórych głazów dochodziła do dwóch metrów. Spadające odłamki skał raziły alpinistów wspinających się po zboczu. Według ostatnich doniesień, 10 osób zginęło, a 30 zostało rannych. Należy się liczyć z tym, że licz-

ba ofiar może być jeszcze większa.

Czwartkowa tragedia, przebiegła do najtragiczniejszych w historii wspinaczki na ten często atakowany przez alpinistów szczyt. Warto przypomnieć, że w marcu 1972 roku lawina spowodowała na zboczach Fudzijamy śmierć 24 osób, a w 1954 roku w podobnych okolicznościach zginęło 15 alpinistów. (PAP)

Możliwości zwiększenia produkcji pasz własnych

Wypowiedź profesora L. Doboszyńskiego

Najbliższe miesiące — okres do zakończenia jesiennych zbiorów — zdecydują o wielkości zasobów pasz własnych zgromadzonych w gospodarstwach na okres zimowego żywienia zwierząt. W tym czasie w rolnictwie trzeba podjąć wszelkie możliwe przedsięwzięcia dla zniwelowania niedoborów, jakie w bilansach paszowych spowodowały straty poniesione przy sprzeczaniu pierwszego pokosu traw oraz niższe od spodziewanych zbiory pólno-ozimych.

O istniejących jeszcze możliwościach zwiększenia produkcji pasz własnych, w znacznie trudniejszych niż zwykle warunkach, mówił profesor Leon Doboszyński z Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Pałacu Chłopskim w Warszawie.

Wprawdzie mamy już połowę sierpnia — powiedział nam L. Doboszyński — szanse na powiększenie zasobów pasz potrzebnych zimą są niemałe,

choć różne w poszczególnych gospodarstwach, gminach i województwach. Najtrudniejsza sytuacja paszowa jest na terenach dotkniętych powodzią. Obecnie sprawą najważniejszą jest szybkie zebranie drugiego pokosu traw z łąk, na których roślinność dostatecznie wyrosła.

Przez racjonalne użytkowanie pastwisk, dążyć trzeba w tym roku do maksymalnego wydłużenia tzw. letniego żywienia. Można to uzyskać m. in. przez stosowanie tzw. rezerwy zielonki na pniu, co od lat robi się w przodujących rolniczych krajach. Rzecz polega na tym, że na części pastwiska zaprzestaje się wcześniej wypasu, aby do późnej jesieni roślinność wyrosła do wysokości około 30 cm. Taki odrost pokryje w pełni potrzeby żywienia bydła do opadów pierwszego śniegu. Przy tradycyjnym użytkowaniu pastwisk żywienie letnie przerywa się zwykle, z powodu braku niezbędnej ilości

zielonki, o kilkanaście dni wcześniej. Szybciej sięga się wtedy do wykorzystywania pasz z zapasów zimowych.

Z dnia na dzień — stwierdził L. Doboszyński — woda ustępuje z zalanych i podtopionych użytków zielonych. Stan tych łąk i pastwisk jest bardzo różny. Jeżeli przed powodzią łąka nie została skoszona, należy tego dokonać niezwłocznie po dostatecznym obniżeniu, a trawy najlepiej przeznaczyć na zakiszenie. Z kolei łąki pokryte niezbyt grubą — kilkucentymetrową — warstwą namułu użytkującego, powinno się szybko zabronować, aby w ten sposób ułatwić roślinom wydatowanie się na powierzchnię. Prace te pozwolą jeszcze w bieżącym roku uzyskać pasze w części podtopionych łąk. Natomiast przy całkowitym wyginięciu roślinności, konieczne jest wykonanie orki bądź kultuwatorowania i zasiania odpowiedniej mieszanki traw z roślinami motylkowymi. (PAP)

Raport K. Waldheima w sprawie Cypru

W przedłożonym w środę Zgromadzeniu Ogólnemu raporcie na temat sytuacji na Cyprze, sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim wyraził zadowolenie z pokonania przeszkód, uniemożliwiających wznowienie rokowań między oboma etnicznymi wspólnotami cypryjskimi w sprawie przyszłości wyspy. Waldheim nie pomijał faktu, iż utrzymują się jeszcze przeszkody utrudniające rokowania stwierdził, że pierwsze od 14 miesięcy spotkanie przywódców obu wspólnot w Nikozji w ub. niedziele ułatwi osiągnięcie postępu na drodze do politycznego trwałego i sprawiedliwego uregulowania problemu cypryjskiego. Po zapoznaniu się z oświadczeniem Waldheima obie strony jak wiadomo odczekały rozmowy do 16 września. (PAP)

Na miesiąc „Miroslawiec” przerwał rejsy

Do włoskiej stoczni w Genui wpłynął w tych dniach statek polskiej Żeglarni Morskiej — m/s „Miroslawiec” (jest to nazwa miasta w województwie pilskim, gdzie podczas drugiej wojny rozgrywały się krwawe walki. We Włoszech ten niejako „Wielkopolski” statek przechodził gruntowny remont, wymagany raz na cztery lata. („Miroslawiec” pływający od 1975 roku). Remont jest tym konieczniejszy, że niektóre urządzenia często ulegały awariom. Po miesięcznym postoju przy nabrzeżu stoczni w Genui, 32-tygodniowy szczeciński armator kontynuować ma swój 48 rejs — do Nowego Orleanu, skąd zabierze do kraju zboże. Przed pięćdziesiątą podróżą przedstawiciele załogi statku wybierają się z od wiedziami do patronującej mu miejscowości. (bop)

Kolejarz „nakrył” szajkę włamywaczy

W siedmiu okradali wagony towarowe

Z wagonów towarowych, które odprawiano na stacji Poznań - Główny, długo ginęły różne towary. Raz były to bele materiału, wełna, kiedy indziej kosmetyki. Sprawcy kradzieży byli nieuchwytni — grasowali bezkarnie, mimo solidnego zabezpieczenia wagonów. Nie przypuszczano, że ich okradanie jest dziełem tych samych osób. Przypadek zdemaskował szajkę włamywaczy. Pracownikowi poznańskiej stacji — Zdzisławowi Kaczmarekowi podejrzanym wydało się zachowanie jednego z manewrowych, który miał przy sobie duży worek (rzecz dość dziwna tuż po zakończeniu służby). Po jego otwarciu nie było wątpliwości, że zawiera przedmioty zrabowane z wagonów. Ucieczka złodzieja została udaremniowana. Okazało się, że współdziałał z kolegami z tej samej brygady manewrowych. Siedmiuosobowa szajka kolejarzy zabrała mienie wartości około 100 000 zł.

(bop)

Włochy

Zuchwały napad na pociąg

Trzech włoskich bandytów dokonano w środę zuchwałego napadu na pociąg w pobliżu położonego nad Adriatykiem w południowej części kraju miasta Lecce. Przestępcy wraz z pasażerami weszli do pociągu na stacji, ujawniając swe zamiary po kilku minutach z chwilą dotarcia składów do niezamieszkałego rejonu.

Sterroryzowali oni 40 pasażerów i dwóch pracowników wagonu-ambulansu pocztowego, każąc wszystkim położyć się na podłogę. Po zrabowaniu siedmiu worków z pieniędzmi i przekazami pocztowymi zbiegli zaparkowanym w pobliżu torów samochodem, w którym czekał czwarty ze współników. (PAP)

980 000 par obuwia wyprodukuje w tym roku „Domena”

Dokończenie ze str. 1
Poprawiła się jakość obuwia z poznańskiej fabryki. 92 proc. produkcji zaliczono do pierwszego gatunku; znacznie zmniejszyły się reklamacje. Wyniki te osiągnięto przy prawidłowych relacjach ekonomicznych, a wydajność pracy wzrosła o 13 proc.

Plan roczny, zakładający wyprodukowanie 980 000 par obuwia, wartości 399,1 mln zł zostanie zrealizowany w całości — mówiono na sesji KSR — pod warunkiem rytmicznego zaopatrzenia w surowce i materiały. (gra)

telefony donoszą

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym przy ul. Przemysłowej w Kościanie ciężarówka marki „Skoda” wpadła w czwartek rano pod podciąg relacji Gostyń — Kościan. Kierowca ciężarówki poniósł śmierć na miejscu, straty przy samochodzie szacuje się na około 100 000 zł.

W Chłudowie w pobliżu Poznania, kierowca ciężarówki marki „Jelcz” zjechał na lewą stronę drogi, gdzie „zahaczył” o „Nyse”, a następnie zderzył się czołowo z „Syreną”. Na przejeździe „Jelcz” najechała z kolei ciężarówką tej samej marki. W wyniku wypadku 8 osób zatrzymanych w szpitalach w Poznaniu i Obornikach, a jedna zwolniona po opatrunku do domu.

Prowokacje władz Tajlandii przeciwko Kampuczy

Władze tajlandzkie — jak pisze Kampuczańska Agencja Prasowa SPK — nie zaprzestają naruszać suwerenności i terytorialnej integralności KRL. 6 i 7 sierpnia br., na przykład, samoloty tajlandzkie wtargnęły w obszar powietrzny Kampuczy w rejonie prowincji Batambang. Jednocześnie oddziały wojsk tajlandzkich ostrzelały przygraniczne rejon tej prowincji, w wyniku czego są ofiary wśród ludności.

W związku z tym agencja podkreśla, że nasilenie prowokacyjnych działań na granicy KRL świadczy o tym, że Bangkok nie ma zamiaru unormować stosunków z Kampuczą. Władze tajlandzkie nie tylko odmawiają podjęcia dyskusji nad pokojowymi propozycjami Rady Rewolucyjnej Ludu Kampuczy, ale coraz jawniej de-

monstrują swą wrogość wobec republiki. Na terytorium Tajlandii odbywa się szkolenie band polpotowskich, w celu przetrwania ich do KRL. Kończąc ekspansjonistyczne pociągnięcia, złożyli tam bazy reakcyjnych sił antykampuczańskich i zapoatrują je w broń.

Zdaniem agencji, reakcyjne koła w kierownictwie Tajlandii otwierają starą się przy służbę Waszyngtonowi i Pekinowi, wbrew interesom własnego narodu. A interesy te wymagają natychmiastowego ustanowienia między obu krajami stosunków dobrego sąsiedztwa, opartych na zasadach wzajemnego poszanowania suwerenności i terytorialnej integralności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne — stwierdza SPK. (PAP)

W Salvadorze nadal giną ludzie

Od 34 do 100, w zależności od źródeł informacji, wynosi liczba zabitych w ostatnich starciach między oddziałami wojsk rządowych i lewicowymi partyzantami w Salvadorze. Najwięcej ludzi, według doniesień agencji, zginęło w walkach na przedmieściach stołecznego San Salvador. Do krwawych potyczek doszło również w wielu innych miastach na terenie kraju.

W celu zapobieżenia koncentracji sił zbrojnych lewicy rząd wyprowadził na ulice San Salvador wozy pancerne, które patrolują miasto grożąc w każdej chwili otwarciem ognia.

Ogółem liczba ofiar terroru w ciągu ostatnich 20 dni doszła już do 375, zaś tegoroczny bilans śmierci przekroczył już granicę 4000. (PAP)

Kolumbia nie uznaje boliwijskiej junty wojskowej

Minister spraw zagranicznych Kolumbii, Diego Uribe Vargas, kategorycznie odrzucił twierdzenia, jakoby jego kraj uznał wojskowy reżim Boliwii, wprowadzony tam w wyniku przewrotu wojskowego.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Montevideo (Urugwaj) poinformował on o obecnym tam boliwijskiego ministra spraw zagra-

nych, że Kolumbia będzie utrzymywała normalne stosunki z La Paz. Wypowiedź ta została zinterpretowana przez delegację boliwijską jako uznanie nowego reżimu w Boliwii.

Po powrocie do Bogoty minister Vargas oświadczył, że utrzymywanie stosunków z Boliwią nie oznacza, że Kolumbia uznaje juntę wojskową. (PAP)

Tragiczny wypadek pod Włocławkiem

Do tragicznego wypadku doszło na strzeżonym przejeździe kolejowym w miejscowości Rutkowie, w pobliżu Włocławka. Samochód dostawczy „Zuk” należący do przedsiębiorstwa transportowego „Transmeble” w Poznaniu zderzył się z pociągiem osobowym relacji Olsztyn-Zakopane. W wyniku kolizji kierowca i jeden z pasażerów samochodu ponieśli śmierć na

miejscu, drugi z pasażerów został w stanie bardzo ciężkim przewieziony do szpitala we Włocławku. Pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu.

Według wstępnych ustaleń, winę za ten tragiczny wypadek ponosi dróżnik, który nie opuścił na czas szlabanu na przejeździe kolejowym.

Dochodzenie prowadzi Komenda Wojewódzka MO we Włocławku. (PAP)

Gratulacje z Polski

Dokończenie ze str. 1
celu pokojowego i demokratycznego zjednoczenia Korei.

W depeszy wyrażono przekonanie, że przyjaźń i współpraca między Polską Rzeczypos-

politą Ludową i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną będą się umacniać i rozwijać z korzyścią dla obydwu krajów, dla dobra sprawy pokoju i socjalizmu. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, prześliczne duże, w nocy i rano mgły.

Temperatura maksymalna od plus 22 do plus 24 stopni, minimalna od plus 11 do plus 13 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie północno-zachodnie.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 22 stopnie, w Kaliszu i Koninie plus 19 stopni, w Lesznie plus 20 stopni, w Pile plus 21 stopni, ciśnienie 1006 hPa czyli 754,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Ryszard Kowalski

Żniwa w gminie

I najlepszym niełatwo

P przed nami Bizon. Zajmuje niemal całą szerokość drogi. Zatrzymuje się na skrzyżowaniu z wiejską polową. Kombajnista rozgląda się dookoła. Miał ktoś na niego czekać, żeby pokazać mu dojazd na pole Ofii Stanisławskiej w Chociczy-Malej. Nikogo jednak nie widać.

— Co pan więc robi?

— Będę musiał szukać sam, ale to strata czasu.

Jest to jeden z kombajnów Spółdzielni Kółek Rolniczych we Wrzesni, które tego dnia po raz pierwszy wszystkie wyruszyły do żniw.

W Chwalibogowie czeka na kombajny kilku gospodarzy, a wśród nich i Ryszard Kwiatkowski. Ma on do skoszenia jeszcze trzy hektary pszenicy jarej, jęczmienia i mieszanki. Żyto kosili sнопowiązałką SKR. Pszenicę ożimą, która w tym roku nie dopisała i wyległa, kosą. Teraz chodzi o jak najszybszy zbiór jęczmienia. Obiecany kombajn jedzie jednak dalej, jeszcze nie kolej na Kwiatkowskiego. Patrzy z złością na widniejące w oddali kombajny PGR w Chwalibogowie.

— A na ich pomoc nie liczy się?

— Na pewno by pomogli, ale sami mają roboty po uszy. Muszą przecież swoje najpierw zebrać. Widzi pani to ogromne pole jęczmienia? Trzeci dzień próbują jakoś je ugrzyć. W piątek była ulewa i przerwała robotę...

☆
Ogromny łan rozciąga się daleko. Ośmiem Bizonów młóci jęczmień systemem brygadowym. Długo trwa zanim objąda rozległe pole. W kabinie jednego z nich obok kombajnisty siedzi inż. Andrzej Kawalec, wicedyrektor bieżanowskiego kombinatu, do którego obecnie należy gospodarstwo w Chwalibogowie. Na drugim kombajnie kierownik gospodarstwa mgr inż. Stefan Gizełski. Obaj sprawdzają, jak idzie praca kombajnów.

— Niełatwo, choć ludzi mamy wysoko wykwalifikowanych i ofiarnych — mówi — Kawalec. — Po ulewie próbo waliśmy młócić, ale nie z tego nie wyszło. Ponowiliśmy próbę w niedzielę. Do dwudziestej pierwszej omlóliśmy z tego pola 170 ton. Sypie nieźle, ale wilgotność duża. Jak tylko słoma trochę obyscha, natychmiast przystępujemy do kombajnowania. Kilka



Gdzie tylko można, korzysta się z kombajnów.

Fot. — CAF

dni tak się szarpiemy, ale z tego pola niewiele jeszcze ubyło.

Patrzę jak dwaj kombajniści młócą się z wykoszeniem wyległego „kotła”. Wilgotna słoma owija się w motowidlach. Wrzeszcząc jakby wydostają maszyny z tego miejsca. Na szczęście nie grzezną. Ale „De ty”, ciągniki na gasienicach czekają w pogotowiu.

Przy omlocie jęczmienia pracują: Jerzy Grzegorek, Stanisław Parzęczewski, Roman Kałużniak, Józef Stankowski, Władysław Wiktorowski, Zdzisław Szewczkowski, Janusz Szarzynski i Kazimierz Gogulski. Tak długo nie zsiada z maszyn, aż nie spadnie wieczorna rosa lub deszcz ich nie wygoni z pola. Wypróbowani w niejednych żniwach wiedzą, że od nich zależy — a w tym roku szczególnie — zbiór pło-
nów. Nie mają czasu na rozmowy. Pośpiech dowodzi się im na pole. Napoje chłodzące czekają w cieniu drzew. Każda minuta pracy jest droga...

☆
— Minuta pracy kombajnu kosztuje dwadzieścia złotych — mówi dyrektor wrzesińskiej SKR inż. Benedykt Retes. — Dlatego młóćmy zboża na przedłużonym dniu pracy. Trzynastu kombajnów mamy w polu, bo dwa uległy awarii. Pogotowie pomowskie wymienia właśnie łożysko w kosiarce pokosowej samobieżnej w bazie w Nowej Królewskiej, a w Węgielkach trzeba wymienić pękniętą półoskę w kombajnie Bizon.

— Pracujecie systemem brygadowym?

— Według zaleceń powinniśmy, ale jest to jeszcze niemo-

żliwe. Pola nierównomiernie dojrzewają. Harmonogram z góry ustalony trzeba codziennie zmieniać. Ustalać takie trasy przebiegu maszyn, żeby po drodze mogły skończyć jak najwcześniej.

Wrzesińska SKR ma zgłoszone na zbiór mechaniczny 3586 hektarów zbóż, czyli 70 procent obszaru uprawianego w gospodarstwach indywidualnych. Sprzętu ma pod dostatkiem: 15 kombajnów (o dwa więcej niż w roku ubiegłym), 21 pras zbierających do słomy, 29 sнопowiązałek, 113 ciągników. Wyposażenie gospodarstw chłopskich jest także dobre. Rolnicy mają 19 kombajnów, w tym dwa Bizony, 193 sнопowiązałki, 200 młocarń czyszczących, 580 ciągników. Jest to dobre zabezpieczenie żniw, tylko ta pogoda...

SKR jest znana ze znakomitej organizacji pracy. Cztery lata z rzędu kombajniści: Czesław Makowski, Jan Sowa, Zdzisław Karbowiak i Wojciech Kaszuba zajmowali pierwsze miejsca w województwie poznańskim za najlepsze wykonywanie kombajnów. Trzy lata mieli drugie miejsce zespołowe, a w roku ubiegłym pierwsze. Dobre rezultaty daje wspólne zawodnictwo indywidualne. Każdy kombajnista, który przekracza normowaną liczbę godzin pracy efektywnej dostaje ekstrę premię, wypłacaną następnego dnia po oddaniu karty pracy. Nie jest zainteresowany w nieewidentcjonowanych robotach u gospodarzy, wykazuje więc każdą minutę. Jeśli tego nie zrobił, musiałby zsiąść z kombajnu, a na jego miejsce czeka drugi z przeszkolonych kolegów.

Dokończenie na str. 6

MARIA POLCYNOWA

Czy nauka spełnia zadania, jakie do rozwiązania wyznacza jej społeczeństwo? Dyskusja na ten temat, rozpoczęta przed z górą dwoma laty, gdy zbliżało się XII plenum KC PZPR, wcale nie zakończyła się z chwilą zamknięcia tamtych obrad w czerwcu 1978 roku. Trwa nadal, a w ostatnich miesiącach znowu nabiera tempa i polemicznej ostrości. Pytania: czy rzeczywiście nauka nie wypełnia swoich zadań, czy zawiodła związane z nią nadzieje i oczekiwania oraz w jakim stopniu głosy krytyczne są uzasadnione rzeczywistym jej kryzysem — pojawiają się nie tylko na łamach tygodnika „Kultura”.

Dyskusje takie trwają także w Poznaniu i — co charakterystyczne — najczęściej są inicjowane w samym środowisku spod znaku Ateny, patronki ludzi mądrych. To właśnie tu można usłyszeć zarówno o najwybitniejszych osiągnięciach środowiska, jak i o jego porażkach, tu można dowiedzieć się o warunkach „zewnętrznych” zwiększenia efektywności prowadzonych w Poznaniu badań naukowych — koniecznych inwestycjach, zakupie aparatury naukowej i zagranicznych wydawnictw, a także o warunkach „wewnętrznych”, czyli o lepszym wykorzystaniu tego, czym się dysponuje.

Poszukiwanie możliwości praktycznego zastosowania rezultatów badań i doświadczeń prowadzonych w laboratoriach i pracowniach wcale nie musi się odbywać z przyszłościową świecą w ręce. W Poznaniu, dzięki dobrze zorganizowanej współpracy zakładów przemysłowych i placówek naukowych, powstało wiele wdrażeń do produkcji technologii i wyrobów. Uważny obserwator ekspozycji zaprezentowanej na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich dostrzeżł na przykład wiertarkę dwusłupową sterowaną numerycznie, nowoczesny automat tokarski rewolwerowy z trzyszczekowym uchwytem oraz zestaw dwudziestu eksponatów aparatury paliwowej do silników wysokoprężnych — wszystko z Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski. Na czerwcowych Targach Poznańskich Fabryka Łożysk Toczących zaproponowała handlowcom linię szlifierską do obróbki wykańczającej łożyska zaś Kombinat Maszyn Budowlanych „Zremb” — zestaw agregatów do robót budowlanych.

A przecież w okresie dwóch minionych lat w poznańskim środowisku naukowym podjęto znacznie więcej prac, które przyniosłyby wymierne rezultaty ekonomiczne. Należy do

Nauka na miarę możliwości i potrzeb

nich optymalizacja okresu eksploatacji oleju „Superol 11” w ciągnikach rolniczych. Opierając się na wynikach badań przedłożono dwukrotnie okres eksploatacji oleju, co w skali kraju pozwoliło zaoszczędzić półtora miliarda złotych. W minionych dwóch latach uruchomiono produkcję miniaturowych baterii zegarkowych (Polska jest jedynym producentem tych ogniw w krajach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej), wdrożono technologie odlewnicze w odlewaniach żeliwa, co pozwoliło wyeliminować import drogich materiałów formierskich z krajów kapitalistycznych. (skonstruowano też instalacje regenerujące masy formierskie), a także zaprojektowano i wdrożono produkcję oczyszczalni ścieków „Bioblok A” o przepływie ośmiuset metrów sześciennych na dobę.

Sporo przedsięwzięć poznańskich naukowców wiąże się także z intensyfikacją eksportu. Na przykład opracowano dokumentację techniczną urządzeń do kucia wałów korbowych metodą profesora Ta deusza Ruta dla firmy Krupp z Republiki Federalnej Niemiec, opracowano dokumentację konstrukcyjną lokomotyw i wagonów m. in. dla Syrii, Austrii i Stanów Zjednoczonych.

Te dobre rezultaty współpracy nauki i gospodarki były m. in. możliwe dzięki systemowi wieloletnich umów, pozwalających nie tylko na kontynuowanie najbardziej potrzebnych badań, ale także na włączenie zakładu produkcyjnego do procesów kształcenia i wdrażania rezultatów wspólnych dociekań do praktyki. Wzrost zapotrzebowania na postęp naukowo-techniczny jest konsekwencją szybszego tempa rozwoju społeczno-gospodarczego.

Ale teraz, gdy udział nauki w rozwiązywaniu nabrzmiałych zadań powinien być większy, trzeba też z większą konsekwencją usuwać hamulce postępu technicznego. Należy do nich nieumiejętność przemysłu w formułowaniu zadań pod adresem nauki, niesprawność mechanizmów ekonomicznych i organizacyjnych, nieznanostwo możliwości badań czych poszczególnych placówek naukowo-technicznych. W dyskusjach z udziałem przedstawicieli nauki zwracano m. in. uwagę na fakt, że obecny system ekonomiczny oceny przedsiębiorstw jest an-

tybodem do wprowadzania postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego. Dotyczy to przypadków, gdy innowacja umożliwia uzyskanie oszczędności materiałowych, importowych, robocizny, paliw i energii, prowadząc do obniżenia ceny modernizowanych wyrobów. Jeśli przedsiębiorstwo nie ma możliwości znaczącego zwiększenia produkcji, to w rezultacie wprowadzanie postępu naukowo-technicznego i poprawy jakości wyrobów obniża takie wskaźniki, jak zysk z produkcji dodanej i niewykonanie planu wartościowego. Trzeba więc uporządkować akty prawne regulujące wdrażanie innowacji, trzeba też spowodować, aby finansowo opłacało się, wdrażać nie tylko prace małe, proste, lecz przede wszystkim czasochłonne, znaczące, które wymagają zmiany organizacji technologii i materiałowości produkcji, przyczyniają się do szerszego ujawnienia ukrytych mocy przerobowych, nadmiernych zapasów materiałowych i zbędnych etatów.

Potencjał naukowy Poznania jest znaczny: dziesięć uczelni, 33 placówki Polskiej Akademii Nauk oraz 51 resortowych placówek naukowo-badawczych, a ponadto rozbudowana sieć laboratoriów przemysłowych, zakładowych ośrodków badawczo-rozwojowych, biur projektowo-technologicznych i biur konstrukcyjnych. Zatrudnionych tu jest ponad dziesięć tysięcy pracowników naukowo-badawczych, w tym ponad tysiąc profesorów i docentów. W minionych latach poznański ośrodek stał się w kraju znaczącym centrum wszechstronnych badań w zakresie produkcji, przetwarzania i przechowywania żywności oraz m. in. w zakresie technologii drewna i meblarstwa, obróbki plastycznej metali, maszyn roboczych i pojazdów dla rolnictwa, chemii nych źródeł prądu i silników spalinowych. A ma też dokonania w zakresie nauk humanistycznych, społecznych i medycznych, badań prowadzonych przez fizyków, chemików, matematyków i genetyków, badań molekularnych, a także w dziedzinie automatyki, elektroniki oraz inżynierii materiałowej. Niepionna jest więc nadzieja, że wkrótce usłyszymy o nowych dokonaniach na miarę możliwości i potrzeb. **ZYGMUNT ROLA**

W kwietniu zaczynają napływać wiadomości o wynikach ubiegłorocznego współzawodnictwa między zakładami pracy. Zwycięska fabryka otrzymuje sztafeta, a wielu jej pracowników odznaczenia i nagrody.

Następny miesiąc również obfituje w takie wydarzenia.

Nie inaczej jest w czerwcu. Gdy zbliża się półrocze, a może nawet wcześniej, zwiększa się liczba ludzi zdziwionych tym, że tyle czasu upływa od zakończenia współzawodnictwa do jego rozstrzygnięcia. Główną przyczyną jest to, że dopiero w maju lub czerwcu 1980 roku nagradza się zwycięzców rywalizacji, zakończonej 31 grudnia poprzedniego roku.

Życie nie pozwala o tych zastrzeżeniach zapomnieć. Nadal bowiem napływają wiadomości o wynikach ubiegłorocznego współzawodnictwa. Pod koniec lipca bieżącego roku ogłoszono, które spółdzielnie mieszkaniowe zwyciężyły we współzawodnictwie, prowadzonym w 1979 roku przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. W sierpniu zaś Zakład Energetyczny w Poznaniu otrzymał sztafeta za to, że w ubiegłym roku był najlepszy wśród tego typu placówek. Wcześniej bo w maju i w czerwcu sztafety zostały wręczone załogom Zootechnicznego Zakładu, Doświadczalnego w Pawłowicach i Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Garzynie w województwie leszczyńskim. Rzeczywiście uhonorowano je wcześniej niż energetyków i spółdzielców, ale współzawodnictwo zakładów rolniczych zakończyło się nie 31 grudnia lecz 30 czerwca ubiegłego roku. Toczyło się bowiem w tak zwanym roku gospodarczym 1978/1979. Oznacza to, że od zakończenia rywalizacji do nadania zwycięskiego sztafety upłynęło niemal 12 miesięcy.

Tak długie oczekiwanie na wyniki rywalizacji i wręczenie nagród znacznie zmniejsza satysfakcję zwycięzców. Okazywane im uznanie dotyczy bowiem osiągnięć sprzed roku lub jeszcze bardziej odległych. Dotyczy wydarzeń i spraw, których kontury czas zdolał już częściowo zatrzeć. W okresie od zakończenia rywalizacji do ogłoszenia jej wyników mieścił się przecież — niemal w całości — kolejny rok gospodarczy. A w nim dominowały inne problemy i inne inicjatywy, w których urzeczywistnianiu nie wyróżniali się wszyscy twórcy sukcesów zakładu w poprzedniej edycji rywalizacji. Pół biedy, jeśli zakład dobry w tamtej edycji jest również dobry w bieżącej, a zmieniły się „tylko” sprawy nurtujące załogę. Bywa jednak i tak, że zwycięzca rywalizacji zakończonej w 1979 roku, w następnym zdzia kiepsko — nie radzi sobie z wykonaniem zadań planowych, produkuje też artykuły gorszej jakości — i akurat wówczas otrzymuje sztafeta. Wywołuje to mieszane uczucia, których

jakoś nie usuwa uświadomienie sobie, że nagroda została przyznana słusznie tylko nadeszła zbyt późno, bo bardzo długo trwało wyłanianie najlepszego.

Dlatego dopiero po tylu, tylu miesiącach ustala się wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa pracy? Odpowiedzi na to pytanie szukamy w regulaminach, określających reguły tej rywalizacji, a wśród nich kryteria jej oceny. Tych ostatnich aż 15 wymienia regulamin (uchwalony przez Zarząd Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego). Czy można z niektórych zrezygnować? Z pewnością, albowiem część kryteriów została sformułowana nie

Nie zawsze na linii

A nagroda... za rok

dość jednoznacznie i nie stanowi wobec siebie pojęć „ostrych”. Zjawiska podobnych lub zagrażających się dotyczą na przykład takie kryteria oceny („proszące” się o połączenie lub eliminację):

- ogólna sprawność organizacyjna w zakresie zarządzania spółdzielnią;
 - przestrzeganie dyscypliny zatrudnienia i gospodarki funduszem plac;
 - poziom kosztów zarządu;
 - stan finansowy spółdzielni.
- Z innych przyczyn można by zrezygnować z dwóch następujących kryteriów:
- zaangażowanie mieszkańców w pracach społecznych;
 - prawidłowość odbioru budynków mieszkalnych.

To pierwsze budzi zastrzeżenia, bo regulamin ustala reguły współzawodnictwa spółdzielni mieszkaniowych a nie samorządu mieszkańców lub lokatorów. Powie ktoś, że pracownicy spółdzielni mają przecież wpływ na rozwijanie czynów społecznych w osiedlach. Zapewne, ale nie tylko oni i w praktyce trudno ustalić kto w jakim stopniu przyczynił się do bezinteresownych działań mieszkańców.

Mylące jest także kryterium dotyczące odbioru budynków. Jeszcze w maju tego roku można było mówić, że spółdzielczość w 1979 roku prawidłowo odebrała od budowlanych wiele domów, bo ich lokatorzy zgłaszali mało usterek. Tymcza-

sem gdy rozpoczęły się ulewne woda zalała setki tych nowych domów w Poznaniu, Koninie i w innych miastach Wielkopolski. Dopiero wówczas „okazało się”, że dachy były pokryte kiepską papą, a złącza płyt wykonano niedbale.

Zmniejszenie liczby kryteriów oceny rywalizacji to jedno z przedsięwzięć mogących ją uprościć i w rezultacie przyspieszyć wyłanianie najlepszych. Warto się nad tym zastanowić, podobnie jak nad sposobami, które zapewnią racjonalne działanie Centralnej Komisji Współzawodnictwa Pracy przy CZSBM. Ocena ona co roku 49 miłych spółdzielni (które zwyciężyły w poszczególnych województwach), by wyłonić najlepszą w skali ogólnokrajowej oraz — w tym samym celu — wszystkie duże spółdzielnie mieszkaniowe (około 200) i wojewódzkie spółdzielnie mieszkaniowe (49). Dokonuje zaś oceny posługując się materiałami, które powinna otrzymać do 30 marca (dlaczego tak późno skoro współzawodnictwo kończy się 31 grudnia?) i to z kilku źródeł. Chodzi tu m. in. o:

- roczne sprawozdania spółdzielni z realizacji zadań objętych współzawodnictwem, rozpatrzone przez radę spółdzielni, radę zakładową i zarząd spółdzielni;
- protokoły z kontroli i sprawozdania z wizytacji spółdzielni, przeprowadzonych m. in. przez jej radę, CZSBM oraz organy kontroli państwowej;
- sprawozdania z wizytacji sprawdzających przeprowadzonych przez członków Centralnej Komisji Współzawodnictwa Pracy;
- oceny dokonane przez poszczególne komórki organizacyjne CZSBM.

Do tego dochodzą jeszcze trzy inne rodzaje materiałów. Jeśli uważnie przyjrzeć się wszystkim można dostrzec, że dotyczą one na przykład działań kontrolnych, które są dublowane i to nie tylko przez CZSBM. Oznacza to możliwość znacznego uproszczenia systemu weryfikowania wyników współzawodnictwa.

Podobne uwagi można by poczynić po lekturze regulaminów współzawodnictwa pracy w rolnictwie, energetyce i w innych gałęziach gospodarki. Zajęliśmy się regulami obowiązującymi w jednej dziedzinie ponieważ tylko dokładniejsza i całościowa ich analiza (od kryteriów oceny do sposobów jej dokonywania) pozwala wykażać, że trzeba je dostosować do wymogów racjonalnego działania. Takiego, które zapewni ustalenie wyników rywalizacji w czasie znacznie krótszym od jej trwania. Nie może być tak, że jedni potrzebują co najmniej pół roku na to, by obliczyć rezultaty rocznej pracy innych.

MICHAŁ ŁUCZAK

Zakładowy fundusz socjalny

Dylematy
sprawiedliwego podziału

Mamy stołówkę, kilka bufetów, żłobek, przedszkole, dom kultury i klub sportowy z kilkoma boiskami, stadionem i piśnią; mamy ogródek, wypoczynkowe, pracownicze ogrody działkowe, prowadzimy hodowlę świń. Do tego wszystkiego jeszcze produkujemy maszynę.

Ta świadoma karykaturalna wypowiedź jednego z zakładów działający jakże trafnie ilustruje niezwykle szeroki zakres działalności socjalnej wielu przedsiębiorstw. Czy nie nazbyt szeroki? W każdym razie powodujący szereg poważnych trudności. Coraz droższe jest utrzymanie zakładowych obiektów, w praktyce, niestety, nie zawsze o socjalnym przeznaczeniu, jednakże finansowanych ze środków przeznaczone na ten cel. Wzrastają ceny prowadzenia wczasów, kolonii, żywienia. Narasta kolejka osób, które zgłaszają się o pomoc z zakładowego funduszu socjalnego: emerytów, młodych rodzin. Ujawniają się nowe potrzeby gorzej sytuowanych pracowników. A on sam tymczasem, jak wiadomo, nie wzrasta.

Do podziału jest tyle, ile jest. Tym ważniejsze więc staje się przestrzeganie zasad sprawiedliwości. Cóż jednak konkretnie oznacza sprawiedliwość w odniesieniu do gospodarki zakładowym i mieszkaniowym socjalnym i mieszkaniowym?

Problemy te należały do najczęstiej poruszanych podczas kampanii wyborczej do rad zakładowych, poczynając od generalnych zasad tworzenia funduszu socjalnego.

Z poważnymi problemami borykają się na przykład te zakłady, na których spoczywa obowiązek opieki nad dużą grupą emerytów (nieraz ich liczba sięga nawet 50 procent załogi). Nierzadko powstają więc wyjątkowo trudne sytuacje. Albo rozdział środków socjalnych odbywa się kosztem pracujących, albo kosztem emerytów. Z podobnym dylematem mają do czynienia przedsiębiorstwa zatrudniające spory odsetek osób na półetatach na przykład w handlu, co skądinąd, z uwagi na racjonalizację zatrudnienia, zaleca się i popiera.

Reasumując: zasady naliczania funduszu socjalnego powinny uwzględniać również wspólne czynniki, wynikające ze struktury i składu załogi. Z tym, że rozwiązanie tych spraw będzie możliwe nie od razu, lecz po dłuższym okresie czasu.

Godna uwagi jest także często powtarzana na zebraniach propozycja, by finansowanie konserwacji i remontów obiektów socjalnych przerzucić z zakładowego funduszu socjalnego na Centralny Fundusz Inwestycji Socjalnych. Nieprawidłowa jest np. sytuacja, gdy ciężar utrzymania obiektów służących całemu środowisku, miastu, dzielnicy obciąża konto tylko jednej załogi, ograniczając jej dostęp do świadczeń socjalnych.

Inną istotną sprawą jest oczywiście fundusz mieszkaniowy. Na jego koncie kumulują się poważne środki (w ub. r. wartości 50 miliardów zł), których jednak w praktyce nie sposób „ugryźć z powodu... przedawnionych przepisów. Zmiana tych przepisów (pracuje się nad tym) ma na celu przywrócenie funduszowi mieszkaniowemu jego pierwotnej, właściwej funkcji jako instrumentu efektywnej pomocy dla rodzin, zwłaszcza dla

młodych małżeństw. W sytuacji szczupłych środków socjalnych jest to szczególnie ważne.

Nie mniej istotne od ogólnych są wewnętrzne kryteria sprawiedliwości. Nie mniej istotne — choć nie zawsze oczywiste. Istnieją, na przykład, zwolennicy „urówniłowki”, podzielaćcy przekonanie, że każdy powinien otrzymać z funduszu socjalnego swoją część. Każdy — w równym stopniu. Czy rzeczywiście takie stawianie sprawy zgodne jest z poczuciem sprawiedliwości? Pierwsze z brzegu pytanie: czy za wczasy wszyscy powinni płacić tyle samo? I ci, co za rabiają najwięcej, i ci, co najmniej? Zgodnie z wolą większości załóg, obecnie prawie powszechnie różnicuje się opłaty za wczasy zależnie od wysokości dochodów na osobę w rodzinie. Ale czy priorytet dla najmniej zarabiających, przy braku miejsc wczasowych, nie doprowadza do odcienia od świadczeń socjalnych pracowników wysoko zarabiających? Wysokowydajnych fachowców, którzy też przecież zasługują na pomoc w organizowaniu wypoczynku? Zaznaczają się nieraz takie obawy. Działacze CRZZ uważają, że są to obawy raczej teoretyczne. W praktyce bowiem dobrzy fachowcy cieszą się w swych zakładach dużym uznaniem i autorytetem a ich interesy są respektowane w całej rozciągłości. Częściej natomiast zapominają o tym, że celem funduszu socjalnego jest łagodzenie rozpiętości: płacowych i wyrównywanie poziomu życia rodzin skromniej sytuowanych. Z zasad tych płynie nakaz specjalnej ochrony interesów tych grup pracowników.

BOŻENA PAPIERNIK

Lato
działkowców

CAF — fot. Broniarek

Było to zaledwie dwadzieścia lat temu, gdy Kanadę ogarnęły kontrowersje na temat romansu angielskiego leśniczego z żoną właściciela ziemskiego, pana Chatterley. Ale były to inne czasy, inny świat. Powieść zrobiła całkowitą kłapę. A ponieważ wszystko się zmienia więc dziś w radiu CBC można usłyszeć „Kochanka Lady Chatterley”, czytane przez znakomitego lektora. Emisja zaplanowana jest na 20 odcinków.

Autor książki, D.S. Lawrence, zmarł w 1959 roku, a wznawienie jego powieści wywołało prawdziwe oburzenie w ówczesnej Europie. Konserwatywni „Kanadyjczycy” byli również wzburzeni, czytając melodramatyczne historie o chłwiej lady, uprawiającej wyrafinowany seks z krzepkim leśniczym, głównie w stajniach własnego męża.

„Czy pozwoliłby pan czytać swojej córce te brudy?” — grzmiał pewien angielski lord. „Nie pozwoliłbym nawet

Dawnych sporów czar...

„Kochanek
Lady Chatterley”
w profesorskim
nagraniu

swojemu leśniczemu” — odpowiedział inny.

Posypały się protesty i skargi na niemoralne publikacje do ministra sprawiedliwości w Ottawie i szefa policji w Port William. Na skutek tych interwencji 700 egzemplarzy książki Lawrence’a zostało spalonych i hałas wokół sprawy prawie ucichł.

Tymczasem sprytni księgarze w Port Arthur (miasta sąsiadującego z Port William), wykorzystując rozbóg wokół „Kochanka” i licząc na dobry interes, porobili zapasy nowego wydania i rzucili je ponownie na rynek.

Sprawa „Kochanka” stanęła na wokandy również w Montrealu. Sąd orzekł o niemoralności i sprośności powieści.

Koniec sporom przyniosło dopiero posiedzenie jury w Londynie, które orzekło, iż „Kochanek Lady Chatterley” zasługuje na miano literatury, nie jest ani niemoralny, ani sprośny.

Wydawcy i sprzedawcy w Kanadzie odetchnęli z ulgą.

Symptomem nowych czasów jest emisja „Kochanka...” w eterze CBC, czytane przez Henry Woolfa, profesora wydziału gramatycznego Uniwersytetu Alberta. Czytanie bez ciekich skrótów. Jednakowoż każdy odcinek poprzedza ostrzeżenie: „Nasz następny program przeznaczony jest dla dorosłych słuchaczy”...

Czy ostrzeżenie skutkuje — nie wiadomo. P. A.

W pracowni socjologa

Kobieta
i mężczyzna

Powiedzenie o kobiecie: kobieta, lub o mężczyźnie: mężczyzna jest komplemencem. Ludzie chcą, aby cechy wyróżniające ich płeć dominowały w ich osobowości. Niezależnie od tego, co wiąże się z tymi cechami: wartości bezspornie pozytywne, czy też wprost przeciwnie, negatywne.

Taki też był temat badań socjologa, M. Trawińskiej, prowadzonych na podstawie ankiety rozpisanej wśród 200 warszawskich rodzin. Ankieta poświęcona była problemom sukcesu w małżeństwie, niemniej jednak znalazły się w niej także i pytania: co to jest kobiecość, co to jest męskość?

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni podkreślali na pierwszym miejscu, że kobieta to znaczy przede wszystkim: delikatna, uśmiechnięta, pogodna. Mężczyźni nieco bardziej niż kobiety podkreślali walory zewnętrzne: figura, uroda. Cechy charakteru typu: dobra, prawdomówna, można na niej polegać, wymieniali prawie w tym samym stopniu przedstawiciele płci obojga. Natomiast, co znamienne dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet podkreślało, że kobieta to znaczy gospodarna (tylko 8,3 proc. kobiet i 16 proc. mężczyzn). Natomiast zaskakujące, że cechy typu: uległa, cierpliwa, serdeczna, nastawiona na świadczenia, podatna na dominację męską wymienili jako wzór kobiecości mniej mężczyzn niż kobiet (11,5 proc. kobiet i 8,2 proc. mężczyzn). A więc strzeżcie się dziewczyny! Okazuje się, że panowie wcale nie uwielbiają tych pokornych i bezbronnych istot. Może kiedyś tacy istnieli, ale sądzi, że dziś przeszli raczej do legendy.

Dosyć przykre jest to, że kobieta „zadbana”, elegancka jest w oczach mężczyzn mniej kobieca (czytaj pociągająca) aniżeli „mała kobietka, sprytna płeć umiejąca kręcić mężczyznami”. 9,1 proc. mężczyzn opowiada się właśnie za „małą kobietką”, tylko 4,8 proc. mężczyzn za zadbana i elegancką, 8,2 proc. kobiet opowiedziało się za kobiecością zadbana i elegancką.

Najbardziej zaskakującym i w moim pojęciu najbardziej smutnym wnioskiem płynącym z odpowiedzi na pytanie, co to jest kobiecość są stwierdzenia dotyczące macierzyństwa. Otóż „dobra matka” jest cechą kobiecości tylko dla 3,4 proc. kobiet i 8,7 proc. mężczyzn. Dlaczego mężczyźni bardziej niż one same cenią w kobiecie matkę? — na to pytanie trudno odpowiedzieć. Toć przecież cechy: uległa, cicha, nastawiona na świadczenia podkreślały one bardziej niż mężczyźni. Widocznie świadczenia wobec drugiego człowieka kojarzą głównie z tymi, za które coś się otrzymuje. I najlepiej od razu. I drugi wniosek niezbyt budujący: inteligencja i wykształcenie, jako cecha kobiecości, plasuje się na ostatnim miejscu zarówno w sondażu przeprowadzonym wśród mężczyzn, jak i kobiet.

W sumie wydaje się, że ideał kobiecości lansowany przez kobiety jest bardziej konsumpcyjny niż wzorec lansowany przez mężczyzn. I nieodparcie nasuwa się pytanie: jeśli za inteligencją i wykształceniem przemawia tylko jeden procent kobiet, za gospodarnością 8,3 proc., a za dobrą matką tylko 3,4 proc. przedstawicieli płci pięknej uczestniczących w ankiecie, to co właściwie panie chciałyby w życiu robić, gdyby miały szansę stać się idealnie kobiece?

Co to jest męskość? Elementy siły i dominacji, pewności siebie oraz inicjatywa — oto cechy, które wymieniali na pierwszym miejscu panie, jak i panowie. Przy czym panowie podkreślają te wartości znacznie silniej (63 proc. mężczyzn i 56 proc. kobiet). Na opiekuńczości, troskliwości i serdeczności zależy naturalnie bardziej kobietom (24,5 proc. kobiet oraz 18,7 proc. mężczyzn). Rozsądny, stateczny, budzący zaufanie podoba się w tym samym stopniu mężczyznom co kobietom. Natomiast mężczyźni podkreślają wśród cech męskości znacznie bardziej tętno i sprawność fizyczną. Ale także poziom intelektualny (2,9 proc. kobiet i 4,3 proc. mężczyzn podkreślało tę cechę) oraz wrażliwość i delikatność. Ta ostatnia cecha plasuje się na ostatnim miejscu w odpowiedziach kobiet i mężczyzn. Ale mężczyznom męskość nieco bardziej niż kobietom kojarzy się z delikatnością. To także zaskakujące.

A więc takie są ideały męskości i kobiecości uświadcznione na przykładzie badań 200 warszawskich rodzin. Trudno je uogólnić i nikt takich prób nie czyni. Są jednak powodem ważnych przemyśleń i refleksji. Przede wszystkim chyba na temat konfliktów, jakie przeżywają wspólnie mężczyzna i kobieta.

ANNA JAGLIŃSKA

Z paryskiego Luwru

Kim są miłośnicy Giocondy?

Trzy miliony zwiedzających przewija się rocznie przez sale Luwru. Kim są? W tym roku po raz pierwszy przeprowadzono ankietę na ten temat. Jak przeliczyć tych, którzy z miłości dla sztuki wypełnią któregoś dnia sale Luwru? — zastanawiał się w 1785 r. markiz de Marigny, dyrektor królewskich budowli.

Po raz pierwszy od dwóch wieków, gdy Luwr stał się stałym muzeum, ekipa badawcza wnikliwie sporządziła „zbiorowy portret” blisko 3 milionów zwiedzających, przechodzących każdego roku sale Luwru, któremu Lamartine przypisywał smętną rolę „cmentarza sztuk”. Tymczasem dziennik notuje się około 9.300 wejść. Andre Breton również okazywał się złym prorokiem upatrując w dawnej rezydencji królewskiej „nekropol”, omijany przez turystów, nawiedzany natomiast przez ludzi znacznie zaawansowanych wiekiem. Publiczność Luwru jest coraz młodsza. Jeden zwiedzający na trzech liczy poniżej 25 lat, jeden na dwóch — poniżej 40 lat. Bardzo zróżnicowany jest też wachlarz społeczny miłośników Luwru.

Międzynarodowy prestiż Luwru jest też niezmiennie wielki, prawie 70 proc. zwiedzających — to cudzoziemcy, w tym 70 procent stanowią Europejczycy i mieszkańcy Ameryki Północnej, 30 procent — pochodzi z innych krajów, najmniej z Afryki. Około 30 procent przypadające na Francuzów, stanowią w większości Paryżanin. Przy czym jeden ze zwiedzających na dwóch, przychodzi tu po raz pierwszy.

Jak można było oczekiwać sala „Giocondy” bije wszelkie rekordy — 67 procent wszystkich wizyt, następnie Wielka Galeria, malarsstwo francuskie XVIII i XIX wieku, sala Rubensa, sztuka egipska i sale sztuki greckiej. Co do niezaprzeczalnej chwały Giocondy, ankieta wyjaśniła, że nie tylko przyciąga tu ludzi zagadkowy uśmiech pięknej damy, ale i fakt, że obok tego dzieła mistrza Leonarda, trzeba obowiązkowo przejść by dostać się do innych sal. (PAP)

Tutaj powstawało państwo polskie. Tutaj działy się wydarzenia, które przeszły do historii. Przed setkami lat przemierzali te drogi piastowscy książęta i królowie. Dzisiaj turystycznym Szlakiem Piastowskim, wiodącym z Poznania przez Gniezno do Biskupina i Kruszwicy, wędrują w letnim sezonie setki wycieczek, przejeżdżają tysiące ludzi. Część trasa tą szybko podążamy na Wybrzeże Gdańskie, nie spojrząwszy nawet na ciekawe krajoznawczo tereny i rozrucone wokół nich zabytki. Zatrzymamy się na chwilę zaledwie, by w cieniu lasu, za plecami ustawionych przy szosie wyrzeźbionych w dębowym drewnie wojów z drużyny Bolesława Chrobrego — zjeść śniadanie lub podwieczorek.

Pozostawimy tam, na leśnym skraju, przetłuszczony papier oraz skorupki od jaj na twardo i zafundujemy się wraz z rozkładanym stolikiem i rodziną do samochodu, by mocno nacisnąć pedał gazu. Tylko dziecko, wpatrzona w miłą krajobraz za tylną szybą samochodu, powie czasem: o tata, zobacz, domki ze skrzydłami... A mama szybko skoryguje: ależ Jacusiu, to wiatrak! Szlak Piastowski jest jedną z najlepiej zagospodarowanych turystycznie tras wycieczkowych w kraju, a ostatnie lata

Szlakiem Piastów

Za plecami wojów

przyniosły tu jeszcze wiele korzystnych zmian, co jest widoczne m. in. na odcinku drogi E-83 z Poznania do Gniezna. 30 kilometrów tej licznie uczęszczanej szosy unowocześniono i poszerzono, wybudowano ponad 12 kilometrów drogi nowej, wprowadzając dwie jezdnie zaczynające się przed Gniezdem, powstało przy szosie kilkadziesiąt zatok autobusowych, funkcjonalne parkingi i wiaty dla podróżnych, zrekonstruowano wiatrak i typowe wielkopolskie chaty przydrożne, wzdłuż trasy zasadzono około 40 000 drzew i krzewów.

Na piętnastym kilometrze z Poznaniem, tuż za Kobylinem, szosa przecina głęboki jar pod Uzarzewem i na odcinku od Kobylicy do Pobiedzisk biegnie skrajem leśnego kompleksu, zwanego Puszcza Zielonka. Znajduje się w niej sześć rezerwatów przyrody, a tuż przy drodze mieści się parking oznaczony wspomnianymi figurami średnio-wiecznych

wojów. I byłoby to miejsce idealnego wprost wypoczynku, gdyby — z jednej strony — wycieczkowicze tak go nie zaśmiecali, a z drugiej — ustawiono tu nieco więcej koszy na śmieci i może nawet tabliczki z napisem: dziękujemy za utrzymanie czystości. Sam parking jest duży, wiodący nieco w głąb lasu, ale znajdują się tam (i to tylko przy wejściu) zaledwie dwa niewielkie pojemniczki na śmieci. Stać nas było na wielkie figury wojów, a zabrakło inwencji na może równie ładne w drewnie wykonane śmietniki...

Nieco w bok od drogi do Gniezna, mieści się w Uzarzewie, w tamtejszym dworze, Wielkopolskie Muzeum Łowictwa, o którym mało kto wie z przejeżdżających szosą, a które gromadzi ciekawe zbiory myśliwskie.

W Bugaju — obszerny parking i obok zabytkowy wiatrak, a trochę dalej, w Promnie — nie tylko gościniec „Rze picha”, lecz i piękne lasy —

Park Natury z trzema rezerwatami przyrody, jeziorami i kąpieliskami przy nich.

W Pobiedziskach, w sąsiedztwie rynku znajduje się jeden z najstarszych w Wielkopolsce kościołów gotyckich, powstały na przełomie XIII i XIV stulecia, przebudowany w wieku XVI.

Lednica — to cały kompleks obiektów krajoznawczych, położonych m. in. nad Jeziorem Lednickim. W Moraczewie, obok trzech wiatraków (jeden z nich czynny, produkuje mąkę na staropolski żur) — parking, a dalej — wczesnośredniowieczne grodzisko, miejsce prac wykopaliskowych i badań archeologicznych. Za Lednogórą — długie na osiem kilometrów jezioro, znane zarówno ze „Starej baśni” Józefa Ignacego Kraszewskiego, jak i z historii. Na Ostrowie Lednickim, wielokrotnie przez nas opisy-

Jest to postać

Zenek

Laskowik się nie ukryje. Publiczność wywołuje go po imieniu: ZENEK. Kto go nie zna? Nie straszny mu szklany ekran. Daje sobie radę na antenie. Panuje nad wielkim tłumem w amfiteatrach. Najbardziej w swoim żywocie czuje się jednak w ciasnym salkach, w których zbiera się kameralne grono. A zwłaszcza u siebie w Poznaniu w kabarecie TEY — pluszowej bombonierce, którą wypleścił po koleżeńsku krakowianin — rysownik satyryczny Andrzej Mleczko.

Zenka nie ma zaskoczny. Zawsze ma w zanadrzu celną ripostę. Gdy samo życie wymyśla coś poza scenariuszem, z łatwością improwizuje. Liryczne ciepło, jakie stwarza wokół swej osoby, cała łagodność, nie osłabiają satyrycznego uderzenia, błyskawicznego refleksu.

— Lubi pan bliźnich swoich?
— Gdy ktoś wchodzi na scenę,

nie, musi kochać ludzi. Inaczej nic nie zwojuje. Widz ma słodny zmysł. W lot odgaduje intencje występującego.

— Tyle jest gatunków literackich, a pan uparł się przy satyrze. Czy to wrodzone?

— Miałem poważne zamiary. Studiowałem na Politechnice i Akademii Wychowania Fizycznego. I stało się — wpadłem w towarzystwo kabaretowe. Podziwiałem Złotą Paczkę „Pod egidą”. Lubie, gdy się mówi o czymś. Słuchałem, pątrzyłem. Pewnego dnia spróbowałem to zrobić sam. No i „Kłops” — tak nazywał się nasz studencki kabaret, który stał się ojcem i matką TEYA.

— Wierzy pan w skuteczność wyginięcia bliźnim ich słabości?

Rola satyry nie jest naprawianie — za to kto inny bierze pieniądze — lecz ośmieszanie absurdów. Wszystko, o czym mówimy w naszym kabarecie, bierze się z podsluchiwania, z obserwacji, z rozmów

z innymi. Nasze tematy leżą na ulicy. Od widzów wymagamy tylko jednego, aby wieździeli coś niecoś o swoim kraju, o jego historii i dniu dzisiejszym. Życie jest zbyt piękne, by traktować je zdawkowo. Najważniejszy w kabarecie jest dystans do przedstawianych spraw.

— Co jest największą satysfakcją dla satyryka?

— Gdy słuchacz rzecze: „ale trafili, że też ja sam do tego nie doszedłem”. Gdybym stracił łączność z widownią, zmieniłbym natychmiast zawód.

Zenon Laskowik został obwołany na tegoroczny festiwal w Opolu oficjalnie INDYWIDUALNOŚCIĄ. Usadowiono go w ozdobnym fotelu, a kolega po piórze Jonasz Kofa wygłosił na jego cześć dytyramb z trafną pointą: Jest to po prostu postać i taką po winien zostać.

Rozmawiała
BARBARA HENKEL

KSIĄŻKA

Wielkopolska
w zaraniu dziejów

Pod tym tytułem Wydawnictwo Poznańskie opublikowało trzecią już książkę Tadeusza Malinowskiego^{*)}, poświęconą najdawniejszym dziejom wielkopolskiego regionu i zamieszkałacym przed wiekami te tereny ludzom. Stanowi ona wraz z „Wielkopolską w dobie Prasiłowian” i „Wielkopolską u schyłku starożytności” — chronologicznie pierwszą część całościowego opracowania dziejów tego regionu. Dotyczy okresu najwcześniejszego, do którego nauka posiada najmniej źródeł.

Archeolog dysponuje innymi ich typem. aniżeli historyk, który ma szereg informacji pisanych i ukazane na przykład na kartach średniowiecznej kroniki bogactwo ówczesnego życia, może zbadać i zinterpretować obraz epoki. Dla archeologa praca badawcza i interpretacja — poprzez odkrywanie pozostałości życia ludzi z epoki prahistorycznych — wymaga bardzo pracochłonnych metod. Musi on bowiem odczytać treści zawarte w źródłach niemym, często uszkodzonych lub w dużej mierze zniszczonych.

Nie tak dawno to lata, gdy obchodziliśmy tysiąclecie naszego państwa — i także wiele wnosiła wówczas do nauki archeologia polska. Bez szeroko prowadzonych badań archeologicznych trudno wyobrazić sobie możliwość odtworzenia kultury wczesnośredniowiecznych plemion polskich i codziennego życia w kraju Mieszka I. Archeolodzy, szukając w ziemi dawnych śladów, odpowiadali na wiele wątpliwości dotyczących chwili obecnej, lecz głów nie szukali naszego rodowodu.

Tadeusz Malinowski w swym

nowym opracowaniu spogląda w jeszcze bardziej zamierzchłą przeszłość. Przenosi czytelnika w czas, gdy nie istniała jeszcze żadna słowiańska państwowość. Odtwarzając początkowy okres dziejów społeczności ludzkiej w Wielkopolsce, autor rekonstruuje zachodzące tu przeławy życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Znaczną rolę w tym czasie odegrała czasowa (początki dziejów Wielkopolski przypadała na ok. 12 000 lat p.n.e.) a omówiona w tomie następnym doba Prasiłowian sięga do około 1200 do 1000 lat p.n.e.) oraz stosunkowo skąpych źródeł, mogących naświetlić najdawniejszy zaris dziejów i kultury regionu wielkopolskiego, stwarzała autorowi pracę znaczną trudniejszą, lecz mimo to starał się on o takie ujęcie historycznego tematu, które ukazuje przeszłość odczytana z zabytków niemym w sposób podobny, jak z dziejów pisanych.

Najdawniejszy okres Wielkopolski — to epoka o niezwykłej doniosłości dla historii tych ziem. Wtedy bowiem nawiązał się tu pierwszy człowiek, wtedy też dokonał się w miejscowej gospodarce istotny zmian.

Omawiając całokształt dziejów i kultury najdawniejszych mieszkańców Wielkopolski, autor sięga niejednokrotnie po porównania i przykłady z innych

ziemi, lecz precyzyjnie zasiegnął omawianego przez siebie terenu. To obszar dzisiejszych województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i poznańskiego oraz południowe części Bydgoskiego i Piłskiego, a także niewielkie skrawki ziem sąsiednich: Gorzowskiej, Sieradzkiej, Włocławskiej i Zielonogórskiej.

W pracy znalazłemu m.in. charakterystykę pierwszych mieszkańców Wielkopolski i ich kolejnych przemian rozwojowych, osiedli i mieszkań, stosunków gospodarczych, rodzinnych i kulturalnych, a także opis wojen i uzbrojenia oraz leżnictwa i obrzędów pogrzebowych. Lektura „Wielkopolski w zaraniu dziejów” pozwala wnikać w tak mało dotychczas zbadane dzieje naszych przodków sprzed tysięcy lat. Z czasów tych nie mamy żadnych, najdrobniejszych nawet zapisów dotyczących omawianego regionu.

Starannie wydana praca ilustracja 122 zdjęciami i rysunkami, a uzupełniona jest chronologią dziejów omawianego regionu, bibliografią i skorowidzem nazw geograficznych.

WOJCIECH STASZEWSKI

^{*)} Tadeusz Malinowski — „Wielkopolska w zaraniu dziejów”; Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1980; s. 276, zł 40.

Niestety — brak zapraszającej informacji i zamknięty szlaban mogą odstraszyć turystów od obejrzenia tego ciekawego miejsca.

Wędrując przez Łubowo (za bytkowy drewniany kościół z połowy XVII stulecia), gdzie powstaje kolejny parking przy drodze, docieramy do Gniezna, miasta pełnego interesujących zabytków i obiektów krajoznawczych, a tak mocno związanego z naszymi dziejami i ojczyznymi, szczególnie okresu piastowskiego. Zaplanowana na wiele lat, postępująca odnośnie do zabytkowej części Gniezna i stała jego rozbudowa przywraca historyczny blask dawnej stolicy państwa.

Pięćdziesiąt kilometrów turystycznego szlaku, na którego rozbudowę samą drogownicą przewidują w tym roku około pięćdziesiąt milionów złotych. Ale to przecież nie tylko niewielki odcinek drogi z Poznania do Sopotu. To wiele zabytków, rezerwatów, pomników i ciekawych miejsc, które warto zobaczyć nie z perspektywy samochodowej szybkiej, lecz i za plecami figur średnio-wiecznych wojów.

WOJCIECH STASZEWSKI

W skansenie budownictwa wielkopolskiego na brzegu Jeziora Lednickiego.

Rys. — K. Poplak

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

PROSZEK

Gdy za bardzo boli głowa — PROSZEK

Gdy na oku panna nowa — PROSZEK

Kiedy się egzamin zbliża — PROSZEK

Kiedy łamie trochę w krzyżach — PROSZEK

Kiedy chandra skądś płynie — PROSZEK

Gdy zepsują ci opinię — PROSZEK

Kiedy nerwy masz stargane — PROSZEK

Gdy się kładziesz spać nad ranem — PROSZEK

Gdy przegrałeś w toto — lotka — PROSZEK

Kiedy cię wierzyciel spotka — PROSZEK

Kiedy nasi mecz przegrali — PROSZEK

Gdy samochód ci nawalił — PROSZEK

Kiedy w lewym uchu dzwoni — PROSZEK

Kiedy bąbel masz na dłoni — PROSZEK

Kiedy się paznokieć zadart — PROSZEK

Kiedy ci dokucza zgaga — PROSZEK

Kiedy chcesz coś zapamiętać — PROSZEK

Kiedy cię zaswędzi pięta — PROSZEK

Gdy naprawdę jesteś chory — PROSZEK

Lecz już działać nie jest skory — PROSZEK

Morał:

Opamiętaj się więc troszkę,

bo mieć będziesz zdrowie w proszku!

HUMOR I SATYRA



— Wstydz się! To był ostatni raz, kiedy tatuś bawił się z tobą w Indian...



— Czy to „Handel Towarem Żywym”? Dzwonię w sprawie jaszczurki, którą państwo sprzedał mi mojemu synowi z okazji Dnia Dziecka...



— I to jest sprawiedliwość?! Na mnie ciągle krzyczysz, a Ciapko w zawsze się upieczę!



— Czy nie wydawało się pani podejrzane, że nasi rodzice bez targu dali pięćset złotych za pilnowanie nas przez ten jeden wieczór?

miedzy
WIEBSZAMI

GORĄCZKA ZŁOTA

Od momentu gdy w Sierra Pełada znaleziono 7-kilogramowy samorodek złota, w Brazylii wybuchła prawdziwa gorączka złota. Około 20 000 mężczyzn i kobiet ruszyło w te okolice, aby szukać szczęścia. Podobno znajdują oni każdego dnia około 26 kg szlachetnego kruszcu.

CHCIAŁ WYKURZYĆ
LOKATORÓW

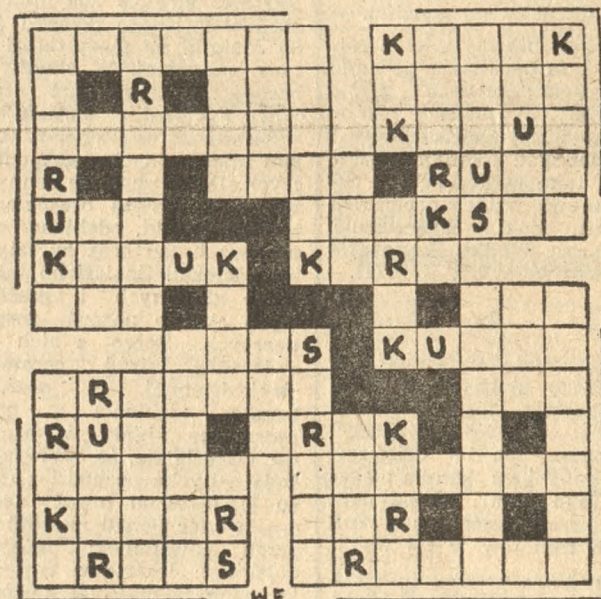
66-letni Johann Kersten z Monachium chciał dostojnie wykurzyć czwórę lokatorów, którzy zalegali z płaceniem czynszu. Połat on w nocy schody oraz korytarze łatwopalnym płynem i podpalił. Na szczęście obudzeni lokatorzy w porę zdążyli się wydostać z płonącego domu. Przybyła na miejsce wypadku policja aresztowała właściciela domu, który cynicznie się usprawdliwiał: „chciałem się pozbyć niepotrzebnego balastu”.

DIETA
DLA CAŁEJ MIEJSCOWOŚCI

W oryginalny sposób postanowili uczcić 100-lecie małej miejscowości Stratford (USA) jej mieszkańcy. 224 osoby, które miały nadwagę, a stanowiły 90 procent dorosłych obywateli miasta, postanowiły radykalnie się odchudzić.

Przyjęli sobie odznaki z napisem „proszę nie karmić”. W miejscowej, jedynej restauracji zamiast smakowitych sandwiczów wprowadzono jogurt.

KRZYŻÓWKA nr 30



Krzyżówka z wyrazem „KURS”. Litera wpisane są już we właściwych miejscach dla ułatwienia rozwiązania krzyżówki. Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w normalnej krzyżówce.

Znaczenia wyrazów: wąska pustynia w Chile • ostatnia litera alfabetu greckiego • gruba gałąź • niezbyt nasa • aromatyczny trunek • kolor w kartach lub dekolt w sukniach • lisi ogon • kucharz okrętowy • napisał „Kakao” • olejek różany • powyżej kolan • nie dopalony do końca kawałek świecy • instytut z ratami • zapoza na rzecze • wschodnie imię męskie • przepływa przez Goleń • kochał odszedł w siła • lilia afrykańska • człowiek zarozumiały • przyjaciel Portosa • ma kota • wywołany roślinny mający właściwości lecznicze i orzeźwiający • stan w USA • kółko • jemu się kręci • wrzątek • następstwo winy • czart, diabł • drogocenny naszyjnik • koleżanka Ali z Elementarza • karawana na śniegu • szlak komunikacyjny • zaskakujący chwyt komediowy

halas spowodowany zmieszanymi głosami • z kwotą na ty • stan podniecenia • surowiec mineralny użytkowany zasadniczo dla uzyskania z niego metalu lub jego związków • miasto w Turcji • kierunek marszu • w muzyce: z podnieceniem • rucho ma skala • gryzoń żyjący nad brzegami rzek w Brazylii • odmiana kwarcu • port nad Zatoką Perską • altówka miłosna • „Negest” • hinduski, pieśń miłości z VII wieku • bulwy kolokazji • powieść M. Rodziwiczówny • z Bagdadem • wpada do Morza Andamańskiego • ryba z rodziny karpiowatych • pokarm, pożywienie.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązania niniejszej krzyżówki — nadsyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Kryżówka nr 30” — czekamy do piątku, 22 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60 959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

Hasło brzmi: „Jakie drzewa taki owoc”.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Maria Malinowska, Puszczykowo; Krzysztof Stachowiak, Poznań; Barbara Ryżek, Plotowo.

Nagrody wyśle pocztą Wielkopolska Księgarnia Wsystkowa.



Uniwersalny repertuar polskich teatrów w minionym sezonie

We wrześniu polskie teatry rozpoczyna nowy sezon. Letnie miesiące, kiedy to większość zespołów korzysta z urlopowej przerwy, są tradycyjnie już okresem podsumowań, dyskusji i refleksji nad różnymi aspektami naszego życia teatralnego. Jedną z najważniejszych spraw jest zagadnienie programowania repertuaru scenicznego. Jego wybór stanowi zawsze funkcję kilku czynników. Kierownictwa artystyczne teatrów, planując sezon, biorą pod uwagę walory literackie tekstów oraz możliwości inscenizacyjne i aktorskie, jakie zawiera w sobie dzieło dramatyczne. Z drugiej strony muszą się liczyć z potrzebami społecznymi, zainteresowaniami i oczekiwaniami środowiska.

Formuła repertuarowa naszych teatrów w minionym sezonie była chyba dość uniwersalna — odwołująca się z jednej strony do tradycji, a z drugiej — do współczesności teatralnej rodzimej i obcej. Proporcje przedstawiały się następująco: polskie utwory współczesne — 117 premier, klasa polska — 69, utwory z krajów socjalistycznych — 48, klasa obca — 88, zachodnie utwory sceniczne — 50.

W zakresie dramaturgii polskiej wiele było klasyki: „Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego, „Dziady” Adama Mickiewicza, „Kordian” i „Fantazy” Juliusza Słowackiego, liczne komedie Aleksandra Fredry, „Wesele” i „Noc listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego, dramaty Jerzego Szaniawskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza, teksty pisarzy współczesnych — Leona Kruczkowskiego, Tadeusza Różewicza, Sławomira Mrożka, Stanisława Grochowiaka, Ireneusza Iredyńskiego, Janusza Krasińskiego, a także licznych debiutantów.

Polscy widzowie mogli także obejrzeć inscenizacje dzieł wybitnych klasyków światowych: Szekspira, Molière, Racine'a, Goldoniego, Czechowa, Gogola, a także czołowych dramatów naszych czasów: Durrematta, Frischa, Brechta, Gorkiego, Becketta, Lorke, Szukszyna, Szatrowa, Gelmana, Rozowa i in.

Szczególną troską ludzi polskiego teatru jest wprowadzanie na sceny rodzimych sztuk współczesnych, które ze względu na bliskość problematyki, odwołują się do realiów naszej rzeczywistości, bezpo-

średni związek z czasem współczesnym, mają specjalną szansę oddziaływania na widza, nawiązywania z nim dialogu, kształtowania jego przekonań i opinii, inspirowania go, słowem — edukowania społecznie go i estetycznie.

Tymczasem sytuacja w polskiej dramaturgii współczesnej jest dość złożona. W repertuarze naszych teatrów znajduje się co prawda wiele pozycji — w tym dzieła w swoim gatunku wybitne takich autorów, jak np. Mrożek, Różewicz, Sito, Terlecki czy Bryll, wciąż jednak brakuje utworów podejmujących wprost z perspektywy minionego 35-lecia, temat współczesności, sztuk wyjaśniających kształt, charakter i wartości przemian zachodzących w socjalistycznej Polsce.

W programach repertuarowych naszych teatrów wiele miejsca zajmuje bardzo interesująca współczesna dramaturgia radziecka. Sztuki Gelmana, Rozowa, Szatrowa, Abdullina, wystawiane na polskich scenach, spotykały się z żywym zainteresowaniem widzów. Również i utwory dramatów z innych krajów socjalistycznych coraz częściej znajdują się na afiszach naszych scen. (PAP)

Książki historyczne wydawnictwa „Ossolineum”

Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich we Wrocławiu ukazały się nowe książki o tematyce historycznej.

Na uwagę zasługuje praca Witolda Hensla „Polska starożytna”. Jest to synteza dziejów ziem polskich, od starszej epki kamienia po schyłek tzw. okresu rzymskiego. „Ossolineum” zadbało o staranną szatę graficzną dzieła, które wydano w nakładzie 10 000 egzemplarzy.

Inna nowość „Ossolineum” która również powinna szybko zniknąć z półek księgarń, to „Historia Burów” Jana Balickiego.

Serie nowości historycznych „Ossolineum” uzupełniają dwie publikacje: Jacka Ryszarda Wędrorskiego „Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski” i Tadeusza Łepkowskiego „Polska — Meksyk 1918—1939”.

W sierpniu br. wrocławskie „Ossolineum” przekazało księgarzom inne nowości, wśród nich książkę Kazimierza Rytmu „Nazwy miast polskich” oraz Edwina Rozenkranza „Na polońskie wolne miasto Gdańsk — ustrój, prawa, administracja”. (PAP)



ŁĄKI ZOSTAŁY SKOSZONE

Umieszczenie w „Głosie” z 1. VIII w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” mojego listu o marnotrawstwie trawy na łąkach nad jeziorem Rusałka i ul. Gołęcińskiej, odniosło skutek. Już 3. VIII wszystkie — jak to oświadczyłem — wspomniane łąki, były skoszone. (1968)

K. JARZĄBKIEWICZ — Poznań

Nawiązując do listu w sprawie wykorzystania siana (...) Poznańskie Przedsiębiorstwo Zieleni uprzejmie informuje, że łąki te koszone są przez PPZ, a siano zabierane przez okolicznych rolników. W bieżącym roku intensywne opady opóźniły koszenie (...) PPZ zaoferowało zbiór pokosu kilku branżowym jednostkom gospodarki uspołecznionej, ale nie były one zainteresowane tą propozycją. Łąki nadwarciańskie są oddane na podstawie umowy w dzierżawę indywidualnemu rolnikowi. PPZ chętnie tego rodzaju umowy rozszerzyłoby także na inne swoje tereny. ((1890))

mgr inż. WIESŁAW WIÓREK
zastępca dyrektora

W SPRAWIE „STARYCH ŁADÓW”

Po przeczytaniu w „Głosie” (z 8 bm.) artykułu „Z łaską o starej ładzie” chciałbym przypomnieć, że sam już też do redakcji pisałem na temat potrzeby zorganizowania i to nie tylko w Poznaniu, ale również w każdym większym mieście placówek handlowych, w których można by sprzedawać np. bućki z tyżkami, z których dziecko wyrasta, zbędny mebel, ubranie „jak nowe” i w ogóle różne przedmioty, z którymi chcemy się rozstać, a które ktoś inny chętnie by kupił. „Głos” wtedy opublikował mój list, było nawet omówienie udzielonej przez handel odpowiedzi, co tam nawet obiecywano, był też artykuł w „Głosie” i na tym sprawa się skończyła. Bo ktoś — nie zmuszony nakazem i rygorami — chciałby się zajmować takimi sprawami, jak „staryzna”? To dobre na poznański Rynek Łazarski (czy wiecie, że nawet z odległych stron Wielkopolski jadą tam ludzie, by coś sprzedać, lub kupić?), ale wskutek tego zlekceważenia przez uspołeczniony handel tej sfery społecznego zapotrzebowania dochodzi do stosowania paskarskich marży za przedmioty, za które sprzedający otrzymał od rynkowego przekupnia grosze.

Mimo że autor artykułu, o którym mowa, podsuwa handlowcom niejako gotowe do realizacji wzorce różnych form prowadzenia komisów, czy „starych ładów”, jestem pełen pesymizmu. Nie wierzę, by chcieli się komuś z „ludzi handlu” (w cudzysłowie, bo chyba nie oni odezwują się sprawy rynkowego popytu i podaży) zająć zorganizowaniem takich placówek chociaż dochody dla państwa mogłyby być znaczne. Co innego „komis” na nowe artykuły, przemycane (bo jak to inaczej nazwać?) za granicę — tymi można pohańdlować bez użycia, ale używanymi rzeczami? A może się mylę i tym razem artykuł przewyższył skostnienie? Należałoby tego życzyć.

(2005)

ROMAN N. — Ostrów

TOREBKA ZA 3 ZŁOTE!

W odpowiedzi na list („Głos” z 1 sierpnia br.) zatytułowany „Cena opakowania” WSS „Społem” wyjaśnia, że zgodnie z decyzją Państwowej Komisji Cen w Warszawie z dnia 17. 5. 1980 r. cena 2 kg cukru (biały kryształ) w torebkach polietylenowych wynosi 55 zł. W sklepie nr 82 narożnik Ratajczaka Czerwonej Armii w Poznaniu znajdował się cukier w torebkach polietylenowych, więc cena była zgodna z decyzją PKC.

(1825)

mgr ZENON ŚLIWIŃSKI
zastępca dyrektora

OD REDAKCJI — Nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi na pytanie, postawione w liście przez czytelnika, a mianowicie, dlaczego wmuśca się klientowi towar w drogim opakowaniu i każe za nie płacić, jeśli jednocześnie w sklepach spożywczych tej samej firmy (WSS „Społem”) znajdują się luzem i służą klientom do pakowania innych towarów torebki z nadrukiem „cukier”? Takie pytanie zadaje dyrekcji „Społem” również Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, powiadając nas o tym kopią pisma.

ULICA TEOFILI POTULICKIEJ W KÓRNIKU

Nawiązując do listu, który ukazał się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z 18 lipca br. w sprawie błędów ortograficznych, jaki wkraść się do nazwy ulicy, Urząd Miasta i Gminy w Kórniku informuje, że błąd został usunięty i tabliczka głosi obecnie: ul. Teofili Potulickiej. (1507)

LEONARD RATAJCZAK
sekretarz urzędu

KIEROWCOM ZWRÓCONO UWAGĘ

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie” pt. „Czyste powietrze i dewizy”, Wydział Ruchu Drogowego KW MO uprzejmie informuje, że z wymienionymi w liście kierowcami przeprowadzono rozmowę profilaktyczną, żeby — mając na względzie zdrowie, ochronę środowiska naturalnego oraz konieczność oszczędności paliw — w przyszłości przy dłuższych postojach wyłączały silniki. (1343)

ppłk mgr B. RAKOWSKI
naczelnik wydziału

ILE DAJĄ, TYŁE BIERZ!

Co dopiero (5. 08.) wróciłam ze sklepu samoobsługowego w bloku na Osiedlu Powstań Narodowych w Poznaniu, gdzie w dziale garmażeryjnym była białogłówka. Poprosiłam o pół kilograma, ale sprzedawczyni nie chciała sprzedać tej ilości, tłumacząc się ceną garmażeryjną. Wtedy zapytałam, czy lepiej by się poprosiło, aniżeli by pani miała przedzielić porcję na pół? Odpowiedź brzmiała: „co mnie to obchodzi”. Jeśli jest takie zarządzenie, że nie wolno dzielić mięsa po cenach garmażeryjnych, to ten, co je wydał, chyba nigdy nie stał przed sklepem po mięso. (1977)

HELENA NAWROCKA — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-950 Poznań.

LEKTOR

I najlepszym niełatwo

Dokończenie ze str. 3

Kierownik gminnej służby rolnej inż. Edmund Wachowski jest zdania, że mimo spóźnionych żniw praca odbywa się spokojnie, bez nerwowości. Są jednak kłopoty z ogumieniem do przyczep na SKR.

— Uzgodniliśmy więc z rolnikami, że podstawiają do omłotów kombajnów swoje przyczepy. W ramach pomocy sąsiedzkiej załatwia się od bior ziół spod kombajnu. Szczerze mówiąc, nie ma potrzeby we wsiach o ciężkich glebach, jak: Sobiesławie, Grzybowo, Wódki, Stanisławo, Sędziwojowo i Kleparz.

☆

Kombajniste Czesława Makowskiego spotykam na polu w Gozdowie, gdzie młóci 3,5 hektara jęczmienia jarego. Gospodarz ma 14 hektarów ziół do zbioru kombajnowego. Tego dnia kombajnista miał jeszcze młócić u dwóch innych rolników w tej wsi.

W pobliżu pracowało systemem brygadowym 6 kombajnów zakładu PGR w Bierzgłowie nie należących do kombinatu PGR w Sokołowie. Zastępca kierownika mgr inż. Włodzisław Brzeziński informuje, że pole jęczmienia z wsiawką koniczyny i lucerny zajmuje 22 hektary. Jest to odmiana Havilla, która pójdzie na siew.

W przerwie między objazdami mi pół ujadę mi się złapać dyrektora bieżanowskiego kombinatu inż. Bogumiła Paula. Jest zadowolony, że żniwa kombajnowe nareszcie ruszyły. Przy robocie — 37 kombajnów.

— Praca jest ciężka i żmudna, słoma wciąż mokra, bo deszcze przeskadzają. Na kombajnach nasi najlepsi ludzie. Narobią się, a wydajności nie ma wielkiej. W ubiegłą sobotę upralismy się wreszcie z rzepakiem. Pomogliśmy też rolnikom indywidualnym. Musimy się śpieszyć, bo żniwa spóźnione, a siewy rzepaku za pasem, stanowiska trzeba przygotować. Kogo by pochwalić za pracę? Wszyscy są dobrzy, starają się jak mogą. Można na nich polegać. Jeśli do nich stale jeżdżę, to żeby ducha dodać, pochwalić, doradzić. W żniwa nie mógłbym za biurkiem usiedzieć...

I tak ze wszystkimi w tej gminie. Niby spokojni, nienerwowi, ale coś gna ich w pole. Gdzieś w głębi serca tli się obawa, żeby plonów nie stracić, zdążyć z robotą na czas.

MARIA POLCYNOWA

W Nowej Hucie odkryto celtycką osadę sprzed 2000 lat

Ekipy archeologów nowohuckiego oddziału Muzeum Archeologicznego w Krakowie, prowadzące prace eksploracyjne w rejonie osiedla Krzesławice natrafili w odległości zaledwie 300 metrów od historycznego dworku Jana Matejki na ślady dużej osady celtyckiej. W chwili obecnej odsłonięto już częściowo 3 chaty o konstrukcji słupowej oraz kilkadziesiąt jam mieszkalnych i gospodarczych. Do szczególnie cennych znalezisk należą brązowe i żelazne szpilki, zdobiona zapinka z brązu oraz bursztynowe paciorki. Znalezione także wiele glinianych i grafitowych skorup naczyń gospodarczych. Sporo z nich — zwłaszcza wśród ceramiki cienkościennych — posiada bogate zdobienia w pasy czerwone, białe i brązowe. Określa się, że odkryta osada celtycka pochodzi z okresu III-I wieku przed naszą erą, a więc ponad 1000 lat przed powstaniem państwa polskiego. Jeszcze w tym roku odkryty materiał zostanie opisany i skatalogowany.

Warto dodać, że podczas 30-letniej historii badań archeologicznych prowadzonych w Nowej Hucie natrafiono na wiele cennych zabytków różnych kultur. Do najsłynniejszych odkryć należy skarb składający się z ponad 1000 wyrobów ze srebra, w tym około 600 monet, wśród których znaleziony został także jedyny pieniądz z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. (PAP)

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz odpowiada na pytanie z tytułu swej relacji: „Jak było w Kopenhadze?”. Chodzi o refleksje ze światowej konferencji kobiet, zorganizowanej pod egidą ONZ.

W „TYGODNIU” — nowy cykl publicystyczny, zapowiadany przez redakcję pod hasłem „saldo plus”, a dotyczący realizacji uchwały sejmowej w sprawie wzrostu eksportu. Jan Jankowski pisze na odczyt o „Eksporcie z zaplecza”.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Andrzej Jankowski rozważa różnorodność form współpracy i udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. Tytuł: „Pierwszy stopień w tajemniczości” czyli o roli prawnictwa społecznego.

W „LITERATURZE” — obok rozmowy z prof. dr. Julianem Aleksandrowiczem o medycynie, także artykuł Krzysztofa Drozdowskiego „Generali Monter”, czyli o coraz bardziej kontrowersyjnej postaci faktycznego dowódcy Powstania Warszawskiego.

W „KULTURZE” — esej Michała Spruskiego pt. „Styryna po-

Czy padnie rekord?

Pełnia sezonu nad Adriatykiem

Korespondencja z Belgradu

Tak zmasowanego ruchu turystycznego nie notowano w Jugosławii nawet w latach najwyższej prosperity. Wyprowadane do końca sierpnia wszystkie miejsca w nadmorskich hotelach i domkach wypoczynkowych, przepelnione campinami i nieustający napływ nowych turystów na wszystkich przebiegających granicznych zapowiadają, że tegoroczne dewizowe wpływy z turystyki pobiją wszelkie rekordy. I wszystko to dzieje się mimo nader pesymistycznych prognoz, związanych z ogólną recesją, drożyzną i skaczącymi cenami usług turystycznych.

Jugosłowiańscy eksperci oceniają, że aktualnie bawi nad samym tylko Adriatykiem przy najmniej półtora miliona turystów z kraju i zagranicy. Przejeżdżając trasę nadadriatycką od Splitu do Rijeki mogłem się przekonać, że oceny te nie są bynajmniej przesadzone. We wszystkich miejscowościach, w których zatrzymałem się, trudno było znaleźć miejsce nawet... Zrobiono dużo, by ułatwić życie zmotoryzowanym turystom. Nie ma kłopotu z zakupem ben-

zyny, w licznych restauracjach i barach można o każdej porze dnia zjeść przyzwoite posiłki. Nie brak napojów orzeźwiających, owoców, warzyw — solidne przygotowanie do sezonu nie poszło więc na marne.

Inna sprawa, że dojazd do upragnionego miejsca nad Adriatykiem do rozkoszy nie należy. Na zatłoczonych szosach jedzie się przy ponad 30-stopniowym upale ze średnią prędkością 30 km na godzinę. Szczególnie trudno dostać się na którąkolwiek z wysp adriatyckich. Kilku godzinne oczekiwanie na przejazd promem to najniższa cena, jaką trzeba za tę przyjemność zapłacić.

Kłopoty te nie zrażają jednak zagranicznych turystów, którzy nadal masowo przybywają nad Adriatyk. Organizatorzy turystyki nie bez racji oceniają, iż tegoroczne wpływy dewizowe przekroczą półtora miliarda dolarów. Będzie to więc rekordowo owocne i turystyczne lato w Jugosławii. Ten sukces Jugosłowianie zawdzięczają mogą wyjątkowo złej pogodzie, jaka teraz panuje w całej środkowej Europie. (Interpress)

Nowe wzory ubiorów dla dziewcząt

Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Dana”, specjalizujące się w projektowaniu i szyciu nowych wzorów ubiorów dla dziewcząt i młodych pań, przystąpiły do szycia nowej kolekcji odzieży na jesień 1980 i zimę 1980—81, składającej się m. in. z

20 nowych wzorów sukien, 10 wzorów bluzek, 15 spodni, nowych modeli żakietów i tzw. kompletów. Są wśród nich również kolekcje sukienek przeznaczonych specjalnie na karnawał, kolekcja tzw. koktejlowa itp. (PAP)



dróż w czas Auschwitzu” — o pisarzu amerykańskim Williamie Styronie i jego najnowszej powieści, w której spotykamy Polaków, Polkę i hitlerowski Auschwitz.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Renata Wołoszczak rozmawia z prof. dr. hab. Bohdanem Ciszewskim, zastępcą sekretarza Wydziału Nauk Technicznych PAN o roli techniki w życiu społecznym i jego dalszym rozwoju. „Nie spełnione nadzieje” to tytuł wywiadu, a czy rzeczywiście nie spełnione — polecamy lekturę.

W „SPORTOWCU” — niemal wszystkie artykuły poświęcone moskiewskiej olimpiadzie. Oto

one: „Proszę o ciszę!”, „Kapiel przed mna”, „Muzyka wiości!”, „Prace ręczne” (to o zapasach...), „Rzut roweru”, „Innym halsem”.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — w 80-lecie drugiego Powstania Śląskiego artykuł Piotra Łossowskiego.

W „MOTORZE” — Bohdan Juchniewicz pisze o kierowcach poznańskich z KSK, którzy „Jadą dokąd chcą” (na wczesny za kierownicą) dzięki własnym inicjatywom.

W „KIERUNKACH” — Władysław Jaworski — o „Przemysle w małej skali”, czyli drobnej wytwórczości i jej niemałym potencjale.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO NR 2
ul. Kościuszki 57, tel. 594-86 wewn. 18, tel. 548-47
ORGANIZUJE W DNIU 7 WRZEŚNIA 1980 ROKU

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE
do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich
w następujących zawodach:

Godz. 8.00 — bieleńiarz, modniarz, gorseciarz, dziewiarz, hafciarz, czapnik, chemiczne czyszczenie, tapicer, fotograf, fryzjer, zegarmistrz, wulkanizator, optyk, szklarz, studniarz, kominiarz, kamieniarz, chłodnik, dekarz, blacharz ogólny, galwanizer, introligator, zdun, brązownik, złotnik, szewc, cholewkarz, kaletnik, kuśnierz, murarz, betoniarz, elektryk, elektromechanik.
— kucharz, piekarz, cukiernik, wędliniarz, kelner, mechanik pojazdowy, kierowca mechanik pojazdowy, elektromechanik pojazdowy, krawiec.
Godz. 12.00 — ślusarz, tokarz, frezer, instalator sanitarny, malarz, malarz-tapeciarz, lakiernik samochodowy, stolarz.

ORAZ PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY:
▲ kreślenia techniczne w grupie mechanicznej i budowlanej dla absolwentów szkół średnich;
▲ kroju i modelowania (doskonalący) dla czeladników i mistrzów krawieckich;
▲ gospodnik;
▲ naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego i pralek automatycznych;
▲ tapetowanie mieszkań dla potrzeb własnych;
▲ wstrzeliwanie kółek;
▲ radioowo-telewizyjne;
▲ telewizji kolorowej.

UWAGA! Zajęcia na kursach odbywać się będą tylko w niedziele w godzinach od 8.00 do 14.30 w Poznaniu przez okres około pół roku.

Na zebraniu informacyjnym obowiązuje wpłata pierwszej raty w wysokości 1000 zł. 2398-K1

Praca

Formierzy i robotników przyjmie Odlewnia Żelaza Swarzędz ul. Rabszewska. 42333g

Murarz, pomocnik, potrzebni. Praca stała. Tel. 67-93-37, godz. 17-19. 42529g

Pracowników zatrudni Zakład Ogrodniczy Komorniki, Poznańska 40, lub Poznań, tel. 67-93-40, godz. 18-20. 42463g

Pracowników do ogrodnictwa przyjmie. Nowina 27. 42603g

Ślusarza przyjmie. Warsztat Poznań, Kościelna 56a. 41737g

Robotników budowlanych zatrudni. Tel. 737-55. 41644g

Przycepe campingową składaną tanio sprzedam, tel. 67-93-37, po godz. 19. 42539g

Sprzedaż

Piec stalowe nowe po 23 m² każdy na różny opał, konstrukcje szklarni 30x9, 800 m² raryzacji szklarniowych 3 cale sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40524g.

Sprzedam bulwy frezów wielkokwiatowych. Przechowywano, ul. Rynekowa 76. 40852g

Nowa maszynę dziewiarską Veritas, maglowinę, omową elektryczną, tel. 67-92-55. 42469g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO „ELEKTROMONTAŻ” w Poznaniu ul. Wieruszowska 16
przyjmie do pracy **ELEKTROMONTÉRÓW** oraz **POMOCNIKÓW** elektromontérów.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr — pokój 44 — tel. 675-251 wewn. 504. 2607-K1



PRAWO JAZDY W CIĄGU 21 DNI!

NA KURSIE ZORGANIZOWANYM
przez „ORBIS” w Poznaniu

termin: 20. 8. — 9. 9. 1980 roku

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela PBP „Orbis” w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 12, tel. 660-219 i 646-45.

ZAPRASZAMY!

2579-K1

Matecznik goździków młody rozkretowany sprzedam ul. Ptasia 32 telefon 674-894, dzwonić po 20. 42323g

Samochody

Kabinę do Zuka nowy typ i silnik Mercedesa 180D sprzedam. Skibowa 42563g

Sprzedam Fiat 126p, od bior Polmozbyt. Tel. 26-32-23 po godz. 19. 42352g

Sprzedam Fiat 132—1800 oraz Nysę dolnozaworową. Marian Marchwin, Tarnowo Podgórne, Poznańska 30. 42307g

Różne

Gerbery i róże — dostawca potrzebny na stałe tel. 22-32-92 Gdynia. 42604g

Polecam najnowsze wzory nagrobków, przystępne ceny. Przyjmowanie zamówień: Bartkowiak, Srem, Kollataja 4; Poznań, Os. Wielkiego Października 4 m. 46 środy, piątki, niedziele godz. 18—21. 39742g

Lokale

Wynajmę pokój mieszkalny, ul. Bohaterów We sterplatte 43. 40854g

Konin! Mieszkanie własnościowe M-6 i piętro luksusowe z telefonem garaż zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42151g.

Mieszkanie 2-pokojowe własnościowe kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37328g.

Nieruchomości

Sprzedam nowy dom czteropokojowy z tarasem 900 m² ogrodu, zarzewiony, zabudowany, gospodarczymi, w Antoninku ul. Zbyłowińska 9a. 42662g

Domek letni 30 km od Poznania, w pobliżu jeziora, las sprzedam. Tel. 781-476 po godz. 20. 36519g

Matrymonialne

Fanna 37-letnia po studiach artystycznych, Poznań odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37413g.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

im. Franciszka Danielaka
FABRYKA SAMOCHODÓW ROLNICZYCH „POLMO”

61-057 Poznań, ul. Warszawska 345

PRZYJMUJE

na nowy rok szkolny 1979/80 kandydatów do:

A. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- Blacharz karoseryjny.
- Malarz - lakiernik. Nauka trwa 2 lata.
- Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych.
- Mechanik - kierowca pojazdów samochodowych. Nauka trwa 3 lata.

OŚMIOKLASISTO!

Jeśli pociąga Cię ciekawy zawód, zgłoś się, znajdziesz tu możliwości rozwijania swoich zainteresowań w zakresie budowy samochodów i korzystania z osiągnięć techniki oraz uzyskasz prawo jazdy i uprawnienia spawalnicze.

B. ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO dla Pracujących

na podbudowie: szkoły podstawowej i zasadniczej szkoły zawodowej.

o kierunku:

- Ogólnomechanicznym.
- Samochody i ciągniki. Okres nauki 6 semestrów — z możliwością zdawania egzaminu maturalnego.

PRAKTYCZNA NAUKA ZAWODU DLA UCZNIÓW ZSZ

odbywa się — na wydzielonych warsztatach szkolnych przy ul. Sikorskiego 12/13 i na stanowiskach produkcyjno - szkoleniowych w zakładach Fabryki na terenie miasta Poznania.

Większych informacji udziela:

Dyrekcja Zespołu Szkół, tel. 744-95 i Dział Spraw Osobowych FSR, ulica Warszawska 349 — biurowiec, telefon: 741-76.

1717-K1

Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarł nagle

FRANCISZEK WODARZ

długoletni, zasłużony członek Spółdzielni Rzemieślniczej Produkcji Różnej i Usług w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraża głębokiego współczucia składają:

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Produkcji Różnej i Usług w Poznaniu.

1800-K3

Dnia 13 sierpnia 1980 roku zakończył niespodziewanie swe pracowite życie, nasz najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier i wujek przeżywszy lat 58, sp.

FRANCISZEK WODARZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

żona z córkami, rodzice i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 42598g

Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św. mój najdroższy mąż, najukochańszy tatuś, teść i dziadziś, przeżywszy lat 59

TADEUSZ KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku i żalu pograżona

żona z dziećmi i rodziną

ul. Fabianowo 57 m. 3
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 42675g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku zasnął w Bożu nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

LEONARD SIKORA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 11 na cmentarzu we Wronkach.

Pograżony w smutku

syn z rodziną

Wronki ul. Polna 6. 42618g

Krewnym, Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym, zakładom pracy oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

WŁADYSŁAWA HENCZELA

i okazali wiele serca i pomocy w ciężkich i bolesnych chwilach najserdeczniejsze podziękowanie składa

żona z córką i synem

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św. nasza najdroższa mamusia, teściowa, córka, siostra, szwagierka i babunia, przeżywszy lat 49 sp.

LIDIA PRZYSIUDA

z domu Wojtkowiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

Córki z rodziną

ul. Przemysłowa 23 m. 13. 42627g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 sierpnia 1980 roku zmarła nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

HELENA WOJCIECHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Zabikowie.

RODZINA

Luboń, ul. Dzierżyńskiego 35

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 12. 42662g

Dnia 14 sierpnia 1980 roku zmarł nagle mój najdroższy mąż, tatuś i teść

MARIAN ZATORSKI

kapitan rezerwy WP, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Poznania oraz Odznaką Honorową Za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego i medalami wojskowymi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z córkami i zięciem

ul. Świerczewskiego 24 m. 9. 42671g

† Dnia 12 sierpnia 1980 roku zakończył swoje pracowite życie po długotrwałej chorobie, opatrzone Sakramentami św. mój najdroższy mąż, syn, brat, szwagier, wujek, zięć przeżywszy 39 lat

EDMUND NAPIERAŁA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 8. 42554g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Organizacji ZBoWiD, wszystkim Krewnym, Przyjaciółom, Sasiadom i Znajomym za modlitwę, okazane współczucie, kwiaty oraz uczestnictwo w ostatniej drodze, sp.

JANA JĘDRZEJCZAKA

serdeczne „Bóg zapłać”

składa

żona z rodziną

42542g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku przeżywszy lat 74 zmarł nagle, kończąc swe pracowite, pełne poświęcenia dla rodziny życie, nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

MICHAŁ SZWAJŁYK

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim bólu i smutku strąpiona

żona z rodziną

ul. Garbary 39 m. 6. 42621g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarł po krótkich cierpieniach mój kochany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 66

STANISŁAW KURASZ

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę 16 bm. o godz. 13.30 w kościele w Komornikach, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Plewiska, ul. Czarna Droga 4a. 42645g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 60 mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i zięć sp.

KAZIMIERZ CUGIER

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 8.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

ul. Leszczyńska 149. 42555g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarła nagle moja kochana żona, nasza kochana ciocia i kuzynka

IRENA DUDEK

z domu Anyżewska

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek 18 bm. o godz. 9 w kościele Wszystkich Świętych ul. Grobla, pogrzeb o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżony

mąż z rodziną

ul. Mostowa 4 m. 8. 42528g

† Dnia 13 sierpnia 1980 roku zmarła w 85 roku życia kochana ciocia, sp.

ZOFIA GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Kórniku.

Pograżeni w smutku

bratanica i bratankowie z rodzinami

Kórnik. 42666g



Przedsiębiorstwo Państwowe

POLMOZBYT

Poznań,

ulica Wojciechowskiego 3/17

ZATRUDNI ZARAZ

w nowo uruchomionych stacjach obsługi samochodów w **Gnieźnie** przy ul. 22 Lipca, w **Pniewach** przy ul. Poznańskiej 57 oraz w stacjach obsługi samochodów na terenie **Poznania**

pracowników w zawodzie:

- Mechanik napraw pojazdów samochodowych.
- Blacharz samochodowy.
- Malarz, lakiernik samochodów
- Pracownik magazynowy.

INFORMACJI UDZIELA

i ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Osobowy — Poznań,
ulica Wojciechowskiego 3/17, pokój 206, telefon 205-411 wewn. 24. 2368-K1

Samotny czterdziestolatek, sytuowany bez nalogów, pozna panią do lat 33, bez nalogów, uczciwą. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36656g.

Pracująca, emerytka, dobrej prezencji, niezależna, gospodarna pozna kulturalnego, niezależnego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37443g.

Wdowiec bezdzietny, wzrost 170, elektromonter z mieszkaniem pozna panią do lat 44, Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37371g.

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 14 sierpnia 1980 roku zmarła opatrzone Sakramentami św.

ANNA GROCHOWINA

z domu Kaminiarz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

Mąż z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 42656g



Piątek 15 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Kino Telewizji Najmłod-

Sobota 16 VIII

PROGRAM 1

15.30 — „Artyści w mundurach” — reportaż wojenny (kol.);
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Czary mary” — program estradowy, cz. 2. Sztuki magiczne, parodie, piosenki, balet;
17.20 — Studio Telewizji Młodych;

Niedziela 17 VIII

PROGRAM 1

7.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
8.15 — Emerytury dla rolników (kol.);
8.25 — „Telewizjada” (kol.);
9.00 — Kino Teleranka: „Fred i inni” — film angielski (kol.);
10.15 — „Antena” (kol.);
10.40 — Republiki radzieckie — „Litewskie spotkanie” (kol.);
11.10 — Dziennik (kol.);
11.25 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.20 — Koncert Orkiestry PR i TV w Krakowie pod dyr. Antoniego Wita, solista — Konstanty Andrzej Kulka — skrzypce (kol.);
13.10 — Z kamerą wśród zwierząt

Poniedziałek 18 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie TDC, a w nich m. in. szwajcarski film animowany pt. „20 tysięcy mil pod wodną żegluga” wg Julesa Werne’a (kol.);
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Wakacje w kręgu rodziny”;
17.25 — „Prawdziwa cnota” — efekty społecznej pracy i pasji mieszkańców Lidzbarka Warmińskiego (kol.);
17.45 — „Adam Sangala” — odc. 2 historyczno-przygodowego filmu TV CSRS (kol.);
18.40 — „Jak działa jamnizek”

Wtorek 19 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Kino Teleferii: „Samochozik i templariusze” — „Skarb templariuszy”, odc. 5 filmu fabularnego TP;
15.25 — Telewizyjny Klub Seniora;
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.);
16.55 — Interstudium — „Ujrzeć naturę” (kol.);
17.20 — Piosni romantyczne — recital wokalny Wandy Bargiełowskiej. W programie piosni

Środa 20 VIII

PROGRAM 1

15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Jana z dzungli”, odc. 9 pt. „Chwile grozy” — film TV USA (kol.);
16.55 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
17.05 — „Dom i my” (kol.);
17.20 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.);

Czwartek 21 VIII

PROGRAM 1

15.25 — „Decyzje piętnastolatków”
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — Czwartek TDC — w programie m. in. film z serii „Wojna planet” — odc. pt. „Niebezpieczna wycieczka” — film am. — „Pse portrety” — film

Piątek 22 VIII

PROGRAM 1

15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla dzieci — „Kółko gra niaste” (kol.);
16.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.);
17.25 — „Ostry film zaangażowany” — polski film animowany (kol.);
17.35 — „Daleko od szosy”, odc. 3 pt. „Ania” — film fab. TP (kol.);

szych — zestaw filmów animowanych (kol.);
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.);
17.05 — „Czasami...” — impresja baletowa w wykonaniu zespołu „Merican Ballet Theatre” (kol.);
17.35 — „Daleko od szosy”, odc. 2 pt. „Prawo jazdy” — polski film telewizyjny (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Magazyn bezpieczeństwa ruchu drogowego (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Bariera rzeczywistości” — film fab. prod. ang.;
21.50 — Wszystkie już było — „Spotkanie z balladą”;

22.15 — Dziennik (kol.);
23.00 — Wieczór profesorów — „Teoria i praktyka” (kol.);
PROGRAM 2
10.00 — „Daleko od szosy”, odc. 2 pt. „Prawo jazdy” — polski film telewizyjny (kol.);
11.20 — Świat na małym ekranie: „Rzeka Warnow” — NRD-owski reportaż krajoznawczy (kol.);
11.50 — Dziennik (kol.);
16.20 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 24 (kol.);
16.50 — „Gwiazdozbiór” — Spencer Tracy (kol.);
17.40 — Świat na małym ekranie:

„Rzeka Warnow” NRD-owski reportaż krajoznawczy (kol.);
18.10 — Poradnik wędkarski — „Taaaka ryba” (kol.);
18.40 — „Estrada folkloru” — „Lato na Podlasiu” — Wyst.: Regionalny Zespół Folklorystyczny „Chodowice” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
LATO W DWÓJCE
20.15 — „Biblioteka” — teleturniej (kol.);
20.50 — „Twigg” — program rozrywkowy (kol.);
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.35 — „Śledztwo zostało wznowione” (kol.);
22.15 — „Zycie obok ringu”, odc. 6 (ostatni) francuskiego filmu telewizyjnego (kol.);

17.50 — I liga piłki nożnej (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — „Świat, który nie może zginąć” — „Ludzie z bagien” — ang. film przyrodniczy (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Pogoda dla bogaczy” — cz. 2, odc. 20 am. filmu telewizyjnego (kol.);
21.05 — „Nie wierzę piosence” — spotkanie z kompozytorem — Władysławem Szpilmanem (kol.);

22.00 — „Eddie w sierpniu” — ang. program rozrywkowy (kol.);
22.25 — Dziennik (kol.);
22.40 — „Popsy Pop” — franc. film sensacyjny (kol.);
PROGRAM 2
17.00 — „Portfel” — polski film telewizyjny;
17.30 — Telekino sprzed lat: „Wojna domowa” — odc. 5 pt. „Dwójka z azytmu” — polski film telewizyjny;

18.05 — „Śladami Marco Polo” — cz. 8 włoskiego filmu dok. (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Mój koncert” — Zygmunta Kałużyńskiego (kol.);
21.05 — „Opowieść kaukaska”, cz. 1 pt. „Olenin” — radz. film telewizyjny ZSRR (kol.);
22.25 — „Naprawdę Rapuel” — recital gwiazdy filmowej i piosenkarki Rapuel Welch (kol.);

— „Na progu życia”, cz. 1 (kol.);
13.40 — Poczet aktorów polskich — Bogumił Kobielak (kol.);
14.25 — Dla dzieci: „Przygoda Sindbada Żeglarsza”, odc. pt. „Przygoda w pałacu” (kol.);
14.55 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
15.10 — „Szufłada” — profesor Aleksandrowicz (kol.);
15.40 — „Inne miejsce, inny czas” — śpiewa Jimmi Lawton (kol.);
16.10 — „Zgadnij kim jestem” — teleturniej (kol.);
16.55 — Opera miesiaca — Giacomo Puccini: „Tosca”, cz. 1. Telewizyjna wersja opery, zrealizowana w pałacu Farnese i zamku św. Anioła w Rzymie (kol.);
17.55 — „Sandokan” — odc. 3 włoskiego filmu telewizyjnego (przygodowego, kol.);

18.45 — Maurice Ravel: „Bolero” — filmowa realizacja utworu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Radia Berlińskiego pod dyr. Lorina Maazela (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Człowiek, który przesładował sam siebie” — angielski film fab. (komedia sensacyjna, kol.);
21.45 — Sportowa niedziela (kol.);
22.05 — Program rozrywkowy — Wyst.: Halina Frackowiak, Halina Kunicka, Alicja Majewska i in. (kol.);
PROGRAM 2
10.15 — „Żołnierze ogniowego frontu” — program wojenny (kol.);

LATO W DWÓJCE
10.40 — Przeboje tygodnia (kol.);
11.55 — Teatr Telewizji — 1985 r. — Friedrich Duerrenmatt: „Przygody pana Trapsa”;
13.20 — „Popołudnie fauny i flory” (kol.);
14.05 — „Gram dla...” — teleturniej (kol.);
14.55 — „Marsjanie i magiczna perła” — japoński film fab. (kol.);
16.15 — Spotkanie z gwiazdą — Joe Dassin;
17.15 — Oscar — 80 — z udz. kpt. Jaworskiego;
19.00 — Stereo i w kolorze: Edward Zienkowski — skrzypce
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — I liga piłki nożnej;
21.45 — „Wielka wędrowka”, odc. pt. „Zmiana” — australijski film telewizyjny (przygodowy, kol.);
22.40 — „Śpiewa „Tender” (kol.);

— polski film animowany (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Echa stadionów (kol.);
20.10 — Teatr Telewizji — Friedrich Duerrenmatt: „Przygoda pana Trapsa”;
21.40 — „Horyzont” — program publicystyczny (kol.);
22.10 — Trybuna literacka (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
10.00 — „Adam Sangala” — odc. 2 filmu historyczno-przygodowego TV CSRS (kol.);
11.00 — „Horyzont” — program publicystyczny (kol.);
11.30 — „Rumuńskie wariety” — program rozrywkowy;
12.00 — Dziennik;

16.30 — Język francuski — lekcja 25 (kol.);
DZIEŃ RUMUŃSKI W TP, w tym:
17.00 — „Rumunia dziś” — program o gospodarce współczesnej Rumunii;
17.35 — „Skarby Erges” — film o legendarnym skarbie, złotych wyrobach wykonanych przez XIV-wiecznych rzemieślników;
17.45 — „Brancusi” — filmowy portret jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy rumuńskich;
18.05 — „Wszystko co gra” — film o ludowych instrumentach muzycznych i folklorze;
18.30 — „Petronauci” — historia największej rumuńskiej platformy do wierceń podwodnych i jej załogi;

18.40 — „Delta Dunaju” — impresja filmowa o jednym z najpiękniejszych zakątków Rumunii;
18.50 — „Jaki piękny jest świat” — program rozrywkowy dla dzieci;
19.05 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Olt płynie z gór” — po drodze przełomem rzeki Olt;
20.25 — „Rumuńskie rytmy” — występy najpopularniejszych artystów ludowych;
20.55 — „Muzyczne wariety” — gwiazdy rumuńskiej piosenki: Michał Konstantinescu, Olimpia Panczu, Angela Similea i inni;
21.35 — 24 godziny;
21.45 — Film fabularny.

Piotra Czajkowskiego i Sergiusza Rachmaninowa (kol.);
17.35 — Sonda — „Obrazy z życia robotów” (kol.);
17.55 — „Krótki Bugs przedstawia” — film animowany TV USA;
18.20 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Recital pianistyczny Roberta Curry — w programie utwory: Jana Sebastiana Bacha, Karola Szymanowskiego, Elliota Cartera (kol.);
20.10 — „Sól ziemi czarnej” — polski film fab. Poetycka ballada ludowa osnuta wokół dramatycznych wydarzeń II Powstania Śląskiego z sierpnia 1920 roku (kol.);

21.55 — „Ex libris”;
22.10 — „Przeboje z Majorki” — program rozrywkowy TV hiszpańskiej (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
10.00 — Sonda — „Obrazy z życia robotów” (kol.);
10.25 — Sprawy młodych: „Pójdiesz swoją drogą” — NRD-owski film fab. (kol.);
11.55 — Dziennik (kol.);
16.30 — Język rosyjski, lekcja 20 (kol.);
17.00 — Ekran reporterów (kol.);
17.25 — „Paweł i Włgria”, odc. 10 — film przygodowy TV francusko-szwajc. (kol.);

17.55 — Klub jazzowy Studia „Gama” — Zbigniew Namysłowski i Jospier Van't Hof (kol.);
18.20 — „Skojarzenia” — teleturniej (kol.);
19.45 — „Świadkowie”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Słowa za słowa” — program public. (kol.);
20.40 — Wtorek melomana — koncert inauguracyjny Międzynarodowego Festiwalu Kwartetów Smyczkowych. Transm. z sali koncertowej Muzeum miasta Łodzi (kol.);
21.40 — 24 godziny (kol.);
21.50 — Teatr Telewizji — Ewa Bober i Wojciech Solarz: „Przełom”, odc. 1.

17.45 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
18.15 — „Mam pomysły” — program publicystyczny (kol.);
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Reportaż o krzyżodźstwie” — fiński film przyrodniczy (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80, cz. 1 (kol.);
21.20 — Dziennik (kol.);
21.35 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80, cz. 2 (kol.);

PROGRAM 1
10.00 — Sport — magazyn sprawy zawodowej (kol.);
11.25 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
11.50 — Dziennik (kol.);
16.10 — Język francuski — lekcja 26 (kol.);
16.40 — Program morski — „Morskie kanały”;
17.00 — „Człowiek i środowisko” — program public. (kol.);

17.25 — Sprawy młodych: „Pójdiesz swoją drogą” — NRD-owski film obyczajowy (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — Auto-moto — sport (kol.);
21.30 — Teatr Telewizji — Ewa Bober i Gerard Zalewski: „Przełom”, odc. 2 pt. „Powrót” (kol.);
22.30 — 24 godziny (kol.);

dokumentalny TV rumuński;
17.55 — „Zawsze w potrzebie” — reportaż wojenny (kol.);
18.20 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Lekarzy radzi — o nerwicach (kol.);
19.10 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80 (kol.);

21.20 — Dziennik (kol.);
21.35 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80, cz. 2 (kol.);
PROGRAM 2
10.00 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
10.20 — „Pse portrety” — film dokum. TV rum. (kol.);
10.45 — „Popołudnie wiedzy i fan tajzi” (kol.);
11.55 — Dziennik (kol.);

16.10 — „Z koszar i poligonów”;
16.35 — Język rosyjski — lekcja 20 (kol.);
17.00 — „Popołudnie wiedzy i fan tajzi” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Prezenty przez telefon” — radziecki film krym. (kol.);
21.40 — Pegaz;
22.25 — Język rosyjski — lekcja 22 (kol.);

18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Magazyn bezpieczeństwa ruchu drogowego (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80, cz. 1 (kol.);
21.20 — Dziennik (kol.);
21.35 — IV Festiwal Interwizji — Sopot 80, cz. 2 (kol.);
23.05 — „Kłopoty z damami” — włoski film fab. (komedia). Cztery nowele o kobietach.

pt. „Ania” — film fab. TP (kol.);
11.20 — „Estrada folkloru” (kol.);
11.50 — Dziennik (kol.);
16.30 — Język francuski — lekcja 27 (kol.);
17.00 — „Czary mary” — francuski program rozrywkowy — sztuki magiczne, piosenki, żarty muzyczne, balet filipiński (kol.);
17.40 — Świat na małym ekranie filmy dokumentalne: „Zaproszenie do Miśni” — film pokazuje Miśnię, światowej sławy

wy fabrykę porcelany, centrum miasta i miśnięskie wino;
18.10 — „Klasy” — przewodnik kinomana;
18.25 — „Estrada folkloru” — zrealizowany w skansenie wsi polskiej koncert Regionalnego Zespołu Piosenki i Tańca „Pszczyna”. W programie tańce i piosenki śląskie (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — Lato w Dwójce — ze Studiem 2;
21.50 — 24 godziny (kol.);

sport-sport

Oświadczenie J. Samarancha

Najważniejsza — jedność ruchu olimpijskiego

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Juan Antonio Samaranch przyjęty został na audiencji przez króla Hiszpanii, Juana Carlosa.

Król Hiszpanii złożył J. A. Samaranchowi gratulacje w związku z wyborem na to za szczytne stanowisko. Podczas spotkania omawiane były sprawy międzynarodowego ruchu sportowego.

Po audiencji J. A. Samaranch spotkał się z dziennikarzami. „Jedność ruchu olimpijskiego jest obecnie sprawą najważniejszą — powiedział przewodniczący MKOl. Sytuacja polityczna ma poważny wpływ na rozwój międzynarodowych kontaktów sportowych. Jeżeli na świecie będzie panował pokój, a atmosfera odprężenia charakteryzować będzie międzynarodowe stosunki, o Olimpiadzie 1992 r. — Cortina d'Ampezzo i grupa miast szwedzkich.

wspaniałe igrzyska olimpijskie. Jeśli natomiast utrzymać się będzie napięcie międzynarodowe, odbije się to na igrzyskach olimpijskich”.

J. A. Samaranch jeszcze raz podkreślił, że igrzyska olimpijskie w Moskwie stały na wysokim poziomie sportowym. Podał on, iż o organizację letnich Igrzysk Olimpijskich 1988 r. już teraz ubiegają się Nagoya (Japonia), Melbourne (Australia), a o Olimpiadę Zimową 1988 r. — Cortina d'Ampezzo i grupa miast szwedzkich.

Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego stwierdził, iż istnieje potrzeba unifikacji regulaminów olimpijskich, tak, aby wszystkie dyscypliny sportu stwarzane zostały jednako szanse. Nie może być bowiem różnic między regulaminami obowiązującymi w kolarstwie i piłce nożnej. (PAP)

W czwartek rozpoczęły się turnieje indywidualne

Dokończenie ze str. 1

Filipowska musieli uznać w I rundzie wyższość Rumunów (Badoi — Panturu), którzy wygrali 2:0, także Krzepkowski — Kawalek niespodziewanie przegrali w I rundzie z duetem Sountag — Mausolf (RFN). Swoich pojedynków nie powinni przegrać Kamiński — Calin ska, jednak Duńczyk Oxfeldt — Polk w II rundzie okazali się bardziej rozumiejącą parą i jej przepadło zwycięstwo. W II rundzie przegrali Łowicki — Wójcik, którzy po trzysetowym spotkaniu

musieli uznać wyższość pary francuskiej Aernout — Germaut.

Najlepiej wygląda sprawa w grach pojedynczych. Młodzieżka Brodowska pewnie pokonała 2:0 Greczynkę Doumenia, a Brzezińska w tym samym stosunku Turczynkę Dogan. Wśród młodzików Mroziński spotkał się z Hiszpanem Casalem, Pierofczyk z przez ciniwką miał Austriaka Kalna, a Kabaciński Palaua z Hiszpanią. Wszyscy Polacy wygrali swoje walki w identycznym stosunku 2:0. (kar)

II runda piłkarskiego PP

17 bm. rozegrana zostanie II runda piłkarskiego Pucharu Polski. Do rywalizacji włączą się już zespoły II ligi, które zmierzą się ze zwycięzcami pierwszej rundy. W pucharze rywalizuje jeszcze ponad 60 zespołów, nie licząc szesnastki drużyn ekstraklasy, które nie przystąpiły jeszcze do pucharowych pojedynków.

W II rundzie największe emocje wrożą mecze: Warta

Poznań — Lechia Gdańsk, Gryf Słupsk — Pogoń Szczecin, BKS Bydgoszcz — Olimpia Poznań, Pomorzanie Toruń — Włókniarz Pabianice, Błękitni Kielce — Star Starachowice, Stal Rzeszów — Hutnik Kraków, Zwar Przasnysz — Bałtyk Gdynia, Olimpia Warszawa — ROW Rybnik, Żyrardowianka — Piast Gliwice oraz Kabel Kraków — Motor Lublin. (PAP)

W XII rundzie żużlowej ekstraklasy

* Unia — Polonia w Lesznie

* Apator — Start w Toruniu

W jedenastu spotkaniach ekstraklasy żużlowcy Leszna odnieśli dziesięć zwycięstw i tylko na torze w Bydgoszczy z tradycyjnie niewygodnym przeciwnikiem — tamtejszą Polonią — doznali porażki 42:66. W najbliższą niedzielę o godz. 17 na torze Stadionu im. A. Smoczyka, zawodnicy leszczyńskiej Unii mają okazję do rewanżu. Ligowy pojedynek z zajmującą szóstą pozycję — bydgoską Polonią, z pewnością do łatwych należał nie będzie. Gwardziści, w ostatnich wyjazdowych spotkaniach jeździli w Gnieźnie i Częstochowie ostro i bezpardonowo, zmuszając przeciwników do maksymalnego wysiłku.

Żużlowcy Unii posiadają nad najgroźniejszymi rywalami — tercetem (Stal Gorzów, ROW Rybnik, Apator Toruń) już sześć punktów przewagi. Spory to kapitał, który przyniósł zespół leszczyńskiej Unii do kolejnego — ósmego w historii zasłużonego klubu — tytułu drużynowego mistrza Polski. Za plecami leszczyńszczan czterech drużyn toczą interesującą walkę o czołowe lokaty. Ważne spotkanie, dla ostatecznego układu sił, rozegrane zostanie w niedzielę na torze w

Toruniu, gdzie miejscowy Apator zmierzy się z beniaminkiem Startem Gniezno. Pierwszy mecz tych zespołów przyniósł po dramatycznej walce sukces podopiecznym trenera A. Pogorzelskiego 61:47. W rewanżu faworytami są toruniacy, choć młody, jeżdzący bez kompleksów zespół gnieźnieński Startu nie rezygnuje z walki o jeden z medali tegorocznej ligowej batalii.

★

B. Jäder, M. Okoniewski, C. Piwosz (wszyscy Unia Leszno), M. Berliński (Wybrzeże Gdańsk), E. Błaszak (Start Gniezno), M. Kępa (Motor Lublin), R. Słaboń (Sparta Wrocław), M. Towalski (Stal Gorzów), M. Ziarnik (Polonia Bydgoszcz) i W. Zabiłowicz (Apator Toruń) — to nasi czołowi zawodnicy, którzy rywalizować będą o zwycięstwo w XX jubileuszowym turnieju o „Złoty Kask”. Wyznaczeni żużlowcy spotkają się 19 bm. w Rybniku, 21 — we Wrocławiu, 22 — w Toruniu i zakończą zmagania o to trofeum na torze w Lesznie (24 bm.) w ramach tegorocznego memoriału im. A. Smoczyka. (jp)